DZIS PEŁNA TABELA LOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna
2.50 z odb. w Adm.
2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Niedziela 20 listopada 1938 r. Nr. 171 (324)

Czechosłowacja zmienia ustrój

Słowacy otrzymują pełną autonomię

PRAGA. Wczoraj po południu odbyło się pierwsze po kryzysie posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, który jak wiadomo w okresie dni przełomowych nie był zwoływany. Funkcje parlamentu spełniał wówczas komitet polityczny stronnictw parlamentarnych.

Parlament czechosłowacki stracił 69 posłów, którzy dotychczas reprezentowali ludność obszarów odstąpionych państwom sąsiednim.

Na sali posiedzeń zwracała uwagę obecność posłów narodowo - socjalistycznych, reprezentantów mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Nie mniejsze zaciekawienie budzili posłowie słowaccy, którzy zjawili się na sali w mundurach gwardii ks. Hlinki. Również ministrowie słowaccy Tiso, Durczański i Cernak wystąpili w mundurach.

Po wstępnych formalnościach zabrał głos premier gen. Syrovy, który w przemówieniu swym zapowiedział, że w przyszłym tygodniu zwołane będzie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym dokonany zostanie wybór prezydenta Republiki.

Premier gen. Syrovy zapowiedział następnie, iż rząd przedstawi parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach, które pozwolą rządowi na przedsiębranie w wypadkach koniecznych szybkich decyzji.

Następnie premier przedstawił parlamentowi projekt ustawy konstytucyjnej, dotyczącej Słowacji, który odesłano do komisji konstytucyjnej, która rozpatrzy przedłożenie rządowe w piątek.

Projekt nowej ustawy konstytucyjnej przewiduje m. in., iż władzą wykonawczą w Słowacji jest rząd słowacki, składający się z 5-ciu ministrów.

Wybory do pierwszego sejmu słowackiego odbędą się w dwa miesiące po ogłoszeniu powyższej ustawy konstytucyjnej. Pierwsze posiedzenie sejmu słowackiego zwołane będzie do Bratysławy przez prezydenta Republiki w 30 dni po wyborach.

Rząd słowacki mianowany będzie przez prezydenta Republiki na wniosek przewodniczącego Sejmu.

W Słowacji językiem oficjalnym powszechnego nauczania będzie język słowacki. Zgromadzenie narodowe wykonywać będzie władzę ustawodawczą dla całego terytorium państwa, w zakresie przewidzianym konstytucją oraz w zakresie spraw dotyczących uregulowania działalności organów ustawodawczych rządu i wykonawczych gmin w sprawach dotyczących stosunków Republiki z zagranicą, w sprawach wojny i pokoju, w sprawach dotyczących emigracji, ceł, transportu, poczt, telegrafów, telefonów, administracji, długami państwa, zawierania pożyczek państwowych i komunalnych, w sprawach podatkowych, danin i monopoli.

Słowacja uczestniczyć będzie w wydatkach budżetowych resortów administracyjnych i przedsiębiorstw wspólnych dla całego państwa jedynie w proporcjach odpowiednich do wysokości podatków, które ustalać ma komisja przewidziana ustawą konstytucyjną.

Chaos polityczny we Francji

Gen. Konfederacja Pracy grozi strajkiem powszechnym

PARYŻ. Według zapowiedzi półoficjalnych, krążących w kołach parlamentarnych, zwołanie Izby Deputowanych oczekiwane jest na 6 grudnia.

Rząd stanie przed Izbą w trudnej bardzo sytuacji. Już obecnie komuniści i socjaliści przygotowują się do wyzyskania okresu czasu przed zebraniem się Izby na przeprowadzenie szerokiej kampanii agitacyjnej przeciwko dekretom.

Komuniści wezwali wczoraj swych członków do brania udziału we wszystkich zapowiedzianych manifestacjach komunistycznych.

Na otwarcie Izby socjaliści przygotowali już wniosek o zniesienie dekretu przedłużającego 40-godzinny tydzień pracy na kolejach. Wniosek ten wywołałby od razu na pierwszym posiedzeniu Izby wielką debatę na temat całego planu trzyletniego min. Reynauda.

Obrady Generalnej Konfederacji Pracy i rezolucje jej, uchwalone w ciągu dnia wczorajszego, przyczynią się do wzmożenia trudności.

Generalna Konfederacja Pracy aczkolwiek nie zdecydowała natychmiastowego ogłoszenia 40-godzinnego strajku, demonstracyjnego, to jednak nakazała zarządowi, by w walce przeciwko dekretom min. Reynauda nie cofnął się przed zastosowaniem strajku powszechnego.

Na terenie parlamentarnym nowa większość na miejsce rozbitego Frontu Ludowego dotychczas bynajmniej się nie tworzy. Przede wszystkim dzięki rozbieżnym tendencjom w łonie partii radykalnej.

W tych warunkach w kołach politycznych z coraz większą troską zastanawiają się nad dalszym rozwojem sytuacji we wnętrzno - politycznej.

Rozwiązanie Izby w razie nie dojścia do skutku nowej większości rządowej uchodzi za mało prawdopodobne, gdyż przy skoncentrowaniu całej rozgrywki wyborczej na sprawie niepopularnych dekretów wybory mogłyby dać w ostatecznym wyniku ogromne sukcesy socjalistom i komunistom.

Stosunkowo najszerzej dyskutowana jest obecnie koncepcja przedłużenia kadencji obecnej Izby na 2 lata t. j. na okres 3 i pół lat, licząc od chwili obecnej, co pozwoliłoby może grupom parlamentarnym na śmielsze podjęcie odpowiedzialności i utworzenie nowej większości.

Koncepcja ta natrafia jednak na tak szerokie i gwałtowne sprzeciwy, wychodzące nie tylko ze strony lewicy, że na razie ma ona niewielkie szanse realizacji.

W kołach parlamentarnych stwierdzają zatem zgodnie, że sytuacja jest w najwyższym stopniu skomplikowana i niejasna i nie pozwala na żadne przewidywania, sięgające poza połowę grudnia.

W Rzeszy mieszka 700.000 Żydów

Pół Berlina własnością Żydów

BERLIN. Prasa przynosi dane statystyczne, dotyczące żydowskiego stanu posiadania w Niemczech.

Z cyfr statystycznych wynika, że majątek narodowy szacowany jest na sumę mniej więcej 200 miliardów marek, stanowiący własność 80 milionów obywateli.

W Rzeszy znajduje się obecnie 700 tysięcy Żydów, w rękach których znajduje się, według szczegółowych obliczeń, nie mniej, niż 8 miliardów marek.

Na głowę obywatela Rzeszy — Niemca przypada przeciętnie 2500 marek majątku, na głowę zaś Żyda przypada przeciętnie kwota 11.428 marek.

Jak z tego widać, na głowę każdego Żyda w Niemczech przypada przeszło 4 i pół raza tyle majątku, co na każdego obywatela Rzeszy — Niemca.

W okresie inflacji w Niemczech ponad połowa własności nieruchomej w Berlinie przeszła w ręce żydowskie. Dziś sytuacja jest taka, że Żydzi, stanowiący zaledwie 3,8 procent ludności Rzeszy, są właścicielami połowy Berlina.

ŻĄDAMY KOLONII!

Kolonia dla emigrantów żydowskich

Rząd angielski nie powziął jeszcze decyzji

LONDYN. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premier Chamberlain złoży oświadczenie w sprawie osiedlenia Żydów niemieckich w koloniach angielskich.

Jak premier wczoraj ponownie potwierdził w Izbie Gmin, rząd angielski pozostaje w kontakcie z całym szeregiem gubernatorów generalnych, między innymi również z gubernatorem Tanganiki.

Na zapytanie jednego z posłów konserwatywnych, czy Anglia czyni starania w kierunku umożliwienia niemieckim Żydom imigracji do Tanganiki, Unii Południowo - Afrykańskiej, Kamerunu lub francuskich terytoriów kolonialnych, prem. Chamberlain udzielił odpowiedzi wymijającej.

NOWY JORK. „New York Times" ogłasza artykuł redakcyjny na temat uchodźctwa żydowskiego, wyrażający poglądy przywódców oraz finansjery żydowskiej Ameryki.

Dziennik stwierdza, że zagadnienie to powinno być rozwiązane przez znalezienie słabo zaludnionej kolonii, należącej do jednego z państw europejskich, gdzie skierowane byłoby uchodźctwo.

Emigrantów należy zopatrzyć w potrzebne środki techniczne i wspierać przez kapitały szukające inwestycyj. Rządy państw powinny znaleźć środki na realizowanie tego projektu i nie uważać tego za dobroczynność, lecz zamierzenie w dobrze zrozumianym interesie własnym, który usunie stan zapalny, grożący stale zatargami.

HAGA. Holenderski komunikat urzędowy przestrzega, iż mylne jest utrwalające się za granicą mniemanie, jakoby Holandia otworzyła swe granice dla uchodźców żydowskich.

Holandia przyjmie tylko bardzo ograniczoną ilość tych uchodźców, przy czym każdy uchodźca uzyskać musi poprzednio specjalne zezwolenie holenderskiego ministra Sprawiedliwości.

Wyjeżdżający bez tego zezwolenia zostaną natychmiast odtransportowani z powrotem.

W związku z możliwością większego napływu uchodźców do Holandii rząd holenderski zarządził specjalne wzmocnienie ochrony pogranicza.

W ramach ściśle indywidualnych rząd holenderski dopuścił partię dzieci żydowskich, którymi zajął się specjalny komitet. Rząd przygotowuje poza tym dwa obozy dla uchodźców.

PEŁNA TABELA LOTERII

Druga klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 7696

Zł. 10.000 na n-ry: 93200 97748

Zł. 5.000 na nr. 13098

Zł. 2.000 na n-ry: 6435 33123 69361 84925 129826

Zł. 1.000 na n-ry: 435 20183 28836 40490 85531 128447

Zł. 500 na n-ry: 17785 18363 23319 40344 48528 57598 52975 75345 81017 133343 13735 149294 159069

Zł. 250 na n-ry: 19257 2550 3125 3505 4554 5033 5812 13272 13869 28711 39269 30451 37681 42953 47927 50872 54751 55143 57486 66235 71201 73017 82446 85949 89300 101729 104395 113287 115304 116223 119704 121166 121884 126349 126387 127537 130939 134783 141812 145722 147475 147683 149669 150305 152376 155357 156902 159059

PO 125 ZŁOTYCH

13 139 528 802 1444 559 2249 330 76 483 658 85 878 950 3120 5 36 297 397 4289 470 552 4 726 99 5136 225 83 362 310 772 883 6372 520 99 7017 32 54 317 690 991 8043 145 244 523 651 758 73 914 48 9056 72 133 381 478 384 141 454 62 724 11002 155 232 928 12056 864 13410 547 79 781 14014 143 237 926 15619 77 848 16115 452 704 17176 994 18259 311 886 90 19225 310 69 927 36

20908 764 894 21114 304 60 22056 119 232 490 677 856 901 23007 205 843 246 51 25052 227 68 856 26248 473 787 27117 907 28001 68 138 84 317 87 511 609 32 29143 6 459 695

30102 298 445 546 805 29 82 31118 367 518 21 610 53 85 706 947 32657 765 810 60 88 320 184 200 74 355 660 792 869 34840 905 35727 36119 928 37045 379 485 600

38310 30 827 39187 205 747

40669 41137 277 445 576 42577 43199 368 363 44464 535 66 754 940 45388 46515 68 606 47437 701 48325 686 915 37 94 49712 68

50621 879 51091 556 955 52409 740 906 61 53264 378 580 698 54125 88 59 55596 833 67 56112 65 374 356 493 608 57169 574 636 852 976 58013 161 342 487 700 38 59197 426 818 967

60141 80 411 19 646 61165 229 640 62817 63345 63 445 600 64200 92 354 65002 217 52 638 92 724 66791 888 67133 256 68059 536 808 609 317 609 70413 774 827 64 71215 31 93 594 688 72450 645 783 808 73039 275 320 932 74422 75343 422 527 791 76175 614 23 77136 661 78280 694 870 79587 939 56 72

850 91338 39 351 673 778 82005 78 327 83045 48 579 778 84382 502 85069 359 585 86410 49 662 87213 422 784 940 59 88534 730 830 82 89400 825 923 91089 233 565 969 92070 350 483 734 952 93187 414 636 715 74 870 94616 701 32 900 95540 611 30 714 915 96361 48 97479 703 926 58199 704 897 99363 875

100219 41 101650 771 979 102092 143 471 629 917 24 103417 18 33 627 104021 105155 474 582 562 80 714 106232 363 408 556 871 107082 164 450 559 637 990 108282 580 849 109217 96 418 61 95 926

110213 331 492 519 737 92 111280 112592 768 85 113014 163 92 338 466 114049 932 115058 204 324 500 63 742 58 69 876 116092 251 47 372 721 889 117340 118452 755 119405 848 65 951

120168 525 121078 642 955 122190 323 712 23 123385 231 495 593 902 124874 125112 344 558 62 653 753 935 126845 76 127707 33 128271 317 609 829 129866 101 541 990 130680 131753 54 132140 521 619 823 133137 675 879 996 134301 135035 203 44 457 788 869 86 136072 466 858 137420 44 846 138069 306 533

140364 751 141337 73 489 543 142097 206 469 584 630 143010 184 814 17 263 144340 421 677 820 145068 901 146038 471 766 147136 516 28 94 690 148135 97 149260 304 30 777

150091 243 319 413 515 632 754 69 351 151225 89 647

152792 904 47 153387 447 154006 159 451 553 649 88 155193 625 75 156030 366 78 157073 157 318 533 98 158230 771 159071 103 247 795

PO 62.50 ZŁOTYCH

155 552 607 9 871 900 1030 168 499 226 414 61 960 3224 427 530 69 774 697 201 715 810 915 70 85 5046 124 352 687 6170 220 42 354 83 601 7042 102 44 275 307 52 61 513 625 912 142 71 71 345 509 82 606 826 9127 234 43 915 77.

10857 943 11085 173 272 302 3 92 437 715 121136 352 844 66 78 13028 212 393 584 690 882 929 57 14013 58 274 343 4 92 612 727 70 871 941 15029 95 716 918 24 16151 271 221 664 83 353 95 17260 18067 200 435 660 2 802 89 19.051 3 91 140 1 286 382 636 870

20366 21023 164 203 369 70 404 76 607 58 72 807 83 929 221 86 251 454 716 23064 167 285 322 469 24073 363 86 440 63 536 74 941 25047 141 282 377 313 521 53 98 26200

402 3 43 516 22 827 913 65 27008 87 352 28123 43 29486 568 716 35 843 30166 72 83 278 372 403 560 9 90 968 310 19 30 55 105 211 29 487 859 32010 119 376 7 420 53 64 574 604 745 33129 413 538 695 801 34004 34 94 225 311 14 457 537 99 35280 390 455 36220 69 613 58 87 883 985 37065 135 354 426 748.

38038 610 59 930 79 39108 426 38 513 625 67 815 913.

40272 312 34 428 31 856 41098 230 450 855 63 42509 37 44 664 90 833 43081 762 847 951 62 44009 22 481 619 796 45012 61 96 157 647 48 813 57 64 46104 247 368 427 753 47070 128 3 487 770 956 48059 184 427 95 633 761 909 42 85 49322 416 90 743.

50136 221 424 526 60 51055 316 501 52102 301 75 927 53121 78 438 564 637 54033 88 119 492 664 766 989 55031 216 382 495 624 56039 171 443 85 57224 375 599 58163 86 246 864 913 59114 452 950.

60539 627 951 61103 699 858 943 62034 94 97 648 89 846 76 64392 489 862 64029 339 240 446 89 525 42 56 873 65201 910 25 66017 63 80 115 22 255 60 379 483 647 76 67471 631 780 870 72 964 68077 120 296 316 84 69016 348 737 53 925 63

70152 324 71074 100 63 355 609 929 72203 90 315 572 90 659 73093 389 475 94 74179 226 425 75283 464 574 756 820.

76099 253 472 731 80 957 77582 78006 47 64 76 107 204 419 501 704 830 47 93 79121 512 731 875.

80366 514 54 635 700 23 28 835 91 81100 793 855 87 946 82291 324 683 752 83909 18 59 84025 216 323 567 662 769 835 85112 411 588 86451 845 998 8801 600 731 927 88318 502 695 715 99 850 907 89091 234 512 55.

90187 378 95 643 64 91001 30 118 351 451 627 825 964 92009 45 80 394 938 915 93046 520 751 909 94188 323 445 642 85 87 975 95037 135 389 485 756 69 72 9663 366 494 98 97153 365 485 782 98204 23 46 423 73 693 730 60 833 99003 74 346 61 507 35 676 903.

100045 99 135 101185 248 393 997 102099 128 524 697 736 849 92 103221 693 732 890 95 104011 105 105015 60 412 612 31 829 917 106206 62 666 794 96 107053 663 784 878 83 999 103619 711 65 834 38 109060 432 989

110693 851 111196 644 768 821 912 112043 155 217 363 791 113104 247 877 114216 813 936 92 115417 63 621 160028 133 991 117123 292 46 569 909 118078 357 530 6 845 910 119355 863

120118 220 472 524 764 121487 634 877 912 44 122374 447 817 945 62 123096 223 88 97 98 375 638 49 124157 125044 408 581 651 770 92 833 908 73 126102 284 603 38 764 814 970 127176 77 318 422 749 834 923 35 128170 418 94 721 894 943 126296 311 37 443 658.

130054 311 583 688 728 131034 65 190 211 453 550 59 626 132711 65 843 918 13263 347 732 48 899 134143 206 393 994 135791 820 136207 551 137629 782 873 909 90 138140 312 490 949 96 139446 739 935.

140056 79 200 377 581 642 955 141045 109 61 244 339 441 516 142012 14 64 110 698 758 924 143017 360 525 30 36 703 918 144203 65 529 145126 235 302 55 82 421 47 645 780 923 30 48 65 146051 104 47 230 73 528 935 147415 31 59 606 94 705 40 943 148195 271 456 806 937 149371 456 532 57 612 18 723 32 92

150384 434 43 47 513 923 31 94 151144 478 510 968 92

152095 128 82 209 389 964 153004 187 204 620 154812 588 928 156218 732 94 157131 239 549 876 906 158856 206 16 308 23 598 659 829 159148 280 304 457 637 792

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH

441 530 773 1068 3382 4389 486 5006 939 6864 7253 8822 35 11294 920 13199 349 15081 99 125 551 16539 72 17326 762 826 18805 19856 281 494 659 881 21576 22020 116 918 32 41 7 23704 854 24062 25600 26018 230 371 861 27314 29112 666 92 30080 371 929 31639 32762 34535 35111 389 36359 971 98.

39172 798 929 39090 914 926 40197 507 41388 886 42300 735 43649 834 44922 45545 693 936 78 48091 250 970 49345 584 50100 51184 672 775 52111 670 87 777 923 53128 36 2456 715 939 54377 55128 258 620 56317 545 797 57067 578 810 951 59393 760 962 60489 61040 590 903 73 62042 440 508 55 63455 64088 707 84 969 65437 954 66035 176 942 67269 68352 520 69074 473 912 29 70253 317 558 72334 844 73137 518 74192 219 42 465 45770 966.

77731 78258 910 79193 80581 720 82111 519 669 83681 84146 815 85266 86840 969 87275 726 88536 89270 547 800 926 90454 769 91628 92330 665 968 931 63 793 94247 95551 96117 525 98471 99056 84 100615 101422 24 102539 103083 271 916 56 104257 105391 478 106013 31 541 107380 745 108924 109114 53 110583 780 111684 829 11284 113341.

11527 558 116283 117430 119224 321 702 930 48 122247 123457 545 737 125886 126695 127097 18319 682 769 816 129533 646 821 130265 658 767 131236 440 132321 133035 134142 456 15684 136473 787 908 137292 920 138378 139393 632 140308 513 14192 14264 144362 488 145585 14672 157091 233 148064 636 812 981 150444 151684 963 152212 36 584 153518 855 154244 546 155015 617 156201 375 157322 158265 86 99 19387.

PO 62.50 ZŁOTYCH

515 94 790 158821 39 42 494 681 757 3541 4066 638 912 5190 365 692 6136 84 548 62 67 924 7222 553 636 8999 9206 469 92 503 865 10186 735 899 11439 94 776 836 12102 709 304 47 13472 79 513 913 28 14371 420 520 601 54 995 15707 16194 303 436 17357 463 18133 337 101666 204 685 20070 634 21191 22127 69 23358 51 4812 54158 586 978 5030 243 402 638 814 26661 548 27152 28003 95 246 561 30037 818 935 31083 357 472 646 981 32033 86 423 47 766 862 916 33186 324 498 34710 34 35370 472 613 748 874 943 36845 993 37240 380 633 735.

38052 566 943 39139 77 338 479 40038 368 420 581 730 78 834 41994 42328 36 43279 520 920 44506 609 34 45084 282 528 827 46066 457 605 11 960 47091 460 520 46 49020 946 97 50048 121 51200 492 52040 162 69 373 408 778 53427 81 801 45 54073 209 54 331 551 777 95 837 87 55464 955 56103 736 74 79 996 57157 382 480 992 58443 655 80 870 59008 649 680 870 966 61436 612 62151 308 77 537 63230 400 70 709 71 806 47 64299 65387 870 66720 803 67773 68324 69102 243 59 73 472 81 70007 71307 625 45 52 707 807 72654 73105 236 817 74015 19 66 112 424 549 688 756 825 96 75912 83

76182 517 42 798 885 77128 235 611 46 958 63 78952 79660 849 80019 513 754 971 81319 766 83317 60 541 733 84356 35697 815 86755 87077 955 88685 710 37 89553 90987 81874 92226 60 68 698 874 924 42 93229 558 707 94071 95478 567 95 829 935 96109 758 97346 656 738 98019 30 324 529 673 908 99319 832 100224 101174 465 102019 485 103817 905 104170 105703 927 106692 873 107310 108169 109143 413 110675 913 25 111376 538 112215 418 113167 639 844 939 57

114409 817 935 115034 539 61 116734 908 117545 603 118119 374 478 119341 627 39 120988 121240 599 703 809 933 93 98 122787 123423 950 124010 69 145 212 424 69 554 629 911 125563 643

762 126119 24 127003 232 981 128404 501 831 129104 459 893 967 130026 374 696 710 918 131035 220 516 13204 197 272 940 133175 233 517 99 79 134175 758 916 136018 156 79 202 365 687 735 137264 357 432 53 606 138193 260 707 833 139 655 140082 146 682 88 142376 921 144551 145399 655 14677 147020 406 778 148449 545 855 149629 795 150104 52 364 151352 708 152731 153081 179 384 456 634 706 155010 315 24 811 153241 857 157177 408 15825 616 896 159524 840.

Rewolta na Rusi Podkarpackiej

przybiera wciąż na sile

BUDAPESZT. Specjalni wysłannicy dzienników budapeszteńskich informują z pogranicza karpatoruskiego o ciągle potęgującym się wewnętrznym rozprzężeniu pozostałej przy Czechosłowacji części Rusi Podkarpackiej.

Rządowy „Eesti Ujsag" donosi, że żołnierze czescy narodowości rusińskiej masowo porzucają swe pułki, przyłączając się do oddziałów powstańczych.

Doprowadzona do rozpaczy rekwizycjami i terrorem władz czeskich ludność sama pali swe domy i uzbrojona w siekiery, widły i kosy, rzuca się na żandarmów czeskich, padając gęsto od kul czeskich.

Ludność z przerażeniem myśli o tym, że gdy nastąpią zamiecie śnieżne, co już w ogóle wykluczy wszystkie możliwości komunikacji z zachodem, klęska głodu i zarazy zdziesiątkuje ludność.

Dziennik donosi, że w Hust i okolicy już obecnie zdarzają się wypadki tyfusu a nawet cholery, co jednak władze czeskie trzymają w tajemnicy.

Korespondent „8 Oraj Ujsag" donosi, że grupy powstańców wysadziły w powietrze kilka mostów na jedynej szosie, łączącej obecnie Ruś Podkarpacką ze Słowacją, w wyniku czego komunikacja jest niemal uniemożliwiona. Stale uszkadzane jest również jedyne połączenie telefoniczne z Pragą.

Do Ungwaru nadeszły wczoraj wiadomości, że miasto Wielki Sewliusz zajęły oddziały powstańcze. Rozkład wśród wojsk czesko-słowackich na Rusi Podkarpackiej przybiera już ogromne rozmiary. Żołnierze czescy setkami przechodzą na stronę węgierską i zgłaszają się u władz węgierskich.

W wielu miejscowościach doszło do krwawych starć między żołnierzami narodowości węgierskiej i ruskiej a Czechami.

Jak donosi „Pester Lloyd" z Ungwaru, w miejscowości Larios oddziały stacjonowanego tam pułku artylerii odmówiły posłuszeństwa, zamierzając przejść na stronę węgierską. Oddziałom tym zastąpił drogę pułk piechoty i po zaciętej walce je rozbroił.

Ruś Podkarpacka nie rezygnuje

z przyłączenia do Węgier

BUDAPESZT. B. minister Rusi Podkarpackiej Fencik wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż przewódcy wszystkich partyj ruskich, a wśród nich obecny premier Wołoszyn i obecny minister Baczyński podpisali memoriał przesłany na początku października wielkim mocarstwom a domagający się niepodzielności Rusi Porkarpackiej, prawa samostanowienia i plebiscytu. Takie też było żądanie rady ministrów.

Wszyscy przedstawiciele życia kulturalnego, politycznego i ekonomicznego Rusi powzięli w dn. 3 listopada jednomyślną decyzję, w myśl której Ruś Podkarpacka domaga się przyłączenia do Węgier, którym przyznano miasta Unvar i Munckacs.

Była to jednomyślna decyzja narodu ruskiego i dziś przedstawia ona niezłomną wolę narodu, który domaga się na podstawie pełnej autonomii, przyłączenia do Węgier.

— Nród ruski — mówił dalej dr. Fencik — mógł w ramach państwa węgierskiego w ciągu stuleci zawsze zachować pewną niezależność.

Traktat w Trianon włączył Rusinów do państwa czechosłowackiego, zapewniając im prawo do outonomii, które jednak nigdy nie było przez Czechów szanowane.

Rusini żywili nadzieję, że obecnie po tym, gdy Chamberlain i Hitler osiągnęli porozumienie co do pokojowego rozwiązania skomplikowanych zagadnień europejskich, nadejdzie dla narodu ruskiego godzina wyzwolenia.

„Żyjemy w przeddzień naszego wyzwolenia — podkreślił z mocą b. minister Fencik. Dla uznania praw Rusinów nie są konieczne broń, albo krew, gdyż sprawiedliwość i dobra wola wystarcza.

Żywimy zaufanie, iż rządy Węgier i wielkich mocarstw zagwarantują pokój w Europie tylko wtedy, gdy wszystkie narodowości i mniejszości zostaną zaspokojone".

Min. Chvalkovsky nie pojedzie do Berlina

PRAGA. Według informacyj z kół dobrze poinformowanych, zamierzony wyjazd ministra Spraw Zagranicznych Chvalkovskyego i ministra Robót Publicznych gen. Husarka do Berlina nie dojdzie do skutku.

Arabowie nie przerywają walki

choć stanowisko Anglików jest bezwzględne

JEROZOLIMA. Mimo bardzo energicznych kroków, jakie brytyjskie władze poczyniły dla pacyfikacji Palestyny ludność arabska nie rezygnuje z walki.

Wczoraj w pobliżu m. Latrun na szosie Jaffa — Jerozolima doszło do starcia pomiędzy powstańcami, a oddziałem wojska.

Walka była zacięta, tak że powstańcy zmuszeni byli do wycofania się dopiero gdy po stronie brytyjskiej weszły do walki samoloty.

Jak ogłoszono, w walce tej zginął jeden żołnierz brytyjski. Straty Arabów mają być większe. 5-ciu powstańców wzięto do niewoli.

W okręgu Haify we wsi Kania doszło również do starcia pomiędzy powstańcami a wojskiem. We wsi tej aresztowano 24 Arabów.

Komórki komunistyczne w Czechach

ulegają likwidacji

PRAGA. W związku z zawieszeniem czynności partii komunistycznej w Czechach przystąpiono do likwidacji związków, pozostających pod wpływem tej partii.

W ten sposób 28 października został zlikwidowany związek solidarności dla ochrony praw i pomocy socjalnej, dnia 5 listopada została rozwiązana liga praw człowieka w Czechosłowacji, dnia 16 listopada został zlikwidowany związek młodych w Republice Czechosłowackiej i związek robotnicza Warta.

Równocześnie zapowiedziane jest rozwiązanie robotniczej federacji wychowania fizycznego.

Wesoły Kącik

Dziury w ścianie

Byłem nie dawno w sądzie.

I wzruszyłem się szczerze nie zwykle rozsądnym wyrokiem, który zapadł w dość rzadkiej sprawie.

Narzeczona, panna Agnieszka, skarżyła narzeczonego, pana Kostka o pobicie.

Ona miała podwiązane oko, on utykał.

O co się pobili? O co im poszło?

O fotografie! A właściwie nie tyle o fotografie, co o dziury w ścianie.

Panna Agnieszka była bardzo sentymentalna i całą ścianę nad swoim łóżkiem obwiesiła fotografiami narzeczonego.

A gdy po raz pierwszy znalazła się w jego kawalerskim pokoju, stwierdziła z bólem, że na ścianach nie ma ani jednej fotografii.

— Kostuś! — powiedziała rozgoryczona. — Tak wygląda, jakbyś mnie wcale nie kochał... Żeby ani jednej mojej fotografii na ścianie?!!...

— Kocham cię! — zapewnił ją pan Kostek. — Ale fotografii za żadne skarby do ściany nie przybiję!

— Dlaczego?

— Bo się od tego dziury w ścianie robią, a po tym się robactwo lęgnie. Nie chcę cierpieć!

— A ja mogę cierpieć? — uniosła się panna Agnieszka. — Całą ścianę dla ciebie podziurawiłam. I choć czasem cierpię, bo mnie w nocy swędzi, to nic nie mówię, bo to z miłości!

Ale pan Kostek się zawziął.

— Nie będę ściany dziurawił z miłości! Można się kochać i bez dziur w ścianie.

Panna Agnieszka również się uparła i postanowiła postawić na swoim!

I pewnego dnia w czasie nieobecności pana Kostka odwiedziła jego kawalerski pokój z młotkiem, paczką gwoździ i paczką swoich fotografii.

Niespodziewanie nadszedł pan Kostek i zastał ukochaną w czasie przybijania fotografii do ściany.

— Nie dam sobie mieszkania zanieczyszczać! — ryknął, zrywając już przybite fotografie.

Obrażona panna Agnieszka cisnęła młotek na ziemię, ale przez nieuwagę trafiła w nogę ukochanego!

Ukochany zawył z bólu i sądząc, że to było zrobione umyślnie, trzasnął ukochaną w oko!

Ukochana zapłakała boleśnie i z płaczem wybiegła z mieszkania.

I oto kochająca się para stanęła przed sądem. On jako oskarżony o pobicie. Ona, jako oskarżycielka.

Sędzia wysłuchał uważnie obydwie strony. I widocznie poza pozorną nienawiścią i uporem, dojrzał w ich oczach miłość, bo zaproponował:

— A może się pogodzicie?

— Dobrze! — zgodził się pan Kostek. — Ale pod warunkiem, że ona mi ścian nie będzie dziurawić.

— Nie! — uparła się panna Agnieszka. — Moja fotografia musi nad jego łóżkiem wisieć!

Sędzia pomyślał chwilę i zawyrokował:

— Zrobicie tak! Fotografia niech wisi. Ale, że pan się boi dziur w ścianie, to fotografię przylepi pani klejem.

Narzeczeni spojrzeli sobie w oczy.

— Że też to nam od razu na myśl nie przyszło.

I rzucili się sobie w ramiona.

Napoleon Sądek.

Ciężko pracująca, młodziutka modystka

padła ofiarą ludzkiej nikczemności

Pozbawiona zarobku dziewczyna targnęła się na życie

Dom przy ulicy Grzybowskiej Nr. 68 w Warszawie od dawna już znany jest w tej dzielnicy z rozgrywających się na jego terenie awantur. Ciągłe kłótnie i swary stanowią istną udrękę dla spokojnych lokatorów, nie mogących w żaden sposób uwolnić się od tej plagi.

WOJOWNICZE RODZINY.

Na jednej z klatek schodowych zajmują sąsiadujące ze sobą lokale dwie rodziny: Darczyńskich i Cywińskich.

Jak to się bardzo często w podobnych sytuacjach zdarza, stosunki sąsiedzkie pomiędzy nimi nie są zbyt poprawne. Kłótnie i awantury niejednokrotnie już przeradzały się nawet w bójki pomiędzy poszczególnymi członkami wojowniczych rodzin.

Na czele najzawziętszej „opozycji" stoi Darczyńska, nie pomijająca najdrobniejszej nawet okazji, aby wyrządzić przykrość swym sąsiadom.

Ostatnio wzajemna nienawiść zakończyła się dramatem, ofiarą którego paść może życie ludzkie.

PODŁE OSZCZERSTWO.

Do mieszkania Cywińskich zaczął przed pewnym czasem za chodzić coraz częściej pewien młody człowiek. Ponieważ widywano go nieraz w towarzystwie 20-letniej Marii Cywińskiej, modystki, wszyscy byli przekonani, że stara się on o jej rękę. Sprawa przybrała jednak że zupełnie niespodziewany obrót.

Darczyńscy, którzy również zauważyli te wizyty w mieszkaniu Cywińskich, postanowili zrobić zakochanej parze „kawał". Dowiedziawszy się, gdzie młoda dziewczyna pracuje, zadzwonili do tej firmy i właścicielce opowiedzieli cały szereg uwłaczających godności Cywińskiej oszczerstw.

Nie wnikając w to wcale, czy „informacje życzliwych" nie są tylko wyssane z palca, właścicielka sklepu wymówiła dziewczynie miejsce, nie mając zamiaru, jak sądziła prawdopodobnie, trzymać w swym przedsiębiorstwie niemoralnie się prowadzącej dziewczyny.

W PRZYSTĘPIE ROZPACZY.

Pozbawiona pracy Cywińska znalazła się w tragicznej sytuacji. Przez długi przeciąg czasu starała się otrzymać jakiekolwiek zajęcie, nie było to jednak łatwe. Pod wpływem spotykanych wszędzie zawodów, dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie. Przygnębiona do ostateczności brakiem pracy kupiła buteleczkę esencji octowej i wypiła całą jej zawartość.

Ofiarę zawiści sąsiedzkiej i zwykłej ludzkiej podłości przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan młodziutkiej desperatki jest dość ciężki. Czy uda się utrzymać ją przy życiu—nie wiadomo.

Wstrętna intryga może okazać się straszliwa w skutkach

(r.)

RADIO

WARSZAWA I (Raszy).
SOBOTA, DN. 19. XII. 1938 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Pieśni bez słów (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa (z Katowic). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Tomcio Paluch na dnie morza" — audycja. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 K. K. O. 17.15 Ustrój państwa komorek — pogadanka. 17.25 „Wlazł kotek na płotek i mruga" — audycja muzyczno - literacka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Koncert 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 — 23.55 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów).
CIEKAWE WIADOMOSCI:

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert muzyki polskiej. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Sonata fortepianowa Es - dur. 21.20 „Fedora" — opera w 3-ch aktach. 23.00 — 23.55 Fragmenty baletów — koncert popularny.

Witos powróci do kraju

na wezwanie Rady Nacz. Stronnictwa Ludowego!

Wnumerze „Il. Kur. Codz." z dn. 19 b. m. zamieszczono nader sensacyjną wiadomość, dotyczącą b. prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa.

Jak wynika z treści tej notatki, Rada Naczelna Str. Ludowego ma zwrócić się do Witosa z wezwaniem do powrotu na teren Polski.

Witos, jak podaje „I.K.C.", zgodził się podobno na tę propozycję i wróci do kraju, oddając swą sprawę do decyzji miarodajnych czynników.

Na terenie stolicy potwierdzenia tej wiadomości nie znajdujemy.

„Wieczór Warszawski", komentując wiadomość I.K.C., zaznacza, iż pokrywa się ona całkowicie ze stanowiskiem czynników miarodajnych, które niejednokrotnie już dawały do zrozumienia, że w razie powrotu Witosa do kraju może liczyć na takie przyjęcie, jakie zastosowano wobec b. posła socjalistycznego d-ra Pragiera.

Jak wiadomo, odbył on krótką, formalną tylko raczej karę więzienia i został ułaskawiony z przywróceniem mu praw politycznych.

Rak - największy wróg ludzkości

Walka z nim musi być bezwzględna i nieustanna

Do ostatnich nieomal czasów ludzkość nie znała zupełnie sposobu na zwalczanie straszliwej choroby: raka. Setki i tysiące osób padały ofiarami złośliwego nowotwora, na któręgo, zdawało się, nie ma żadnej rady.

Czterdzieści przeszło lat temu świat zelektryzowany został sensacyjną wieścią: znaleziono sposób skutecznego zwalczania raka! Genialna rodaczka nasza Maria Składowska - Curie wraz z mężem swym w ciszy laboratoriów dokonali epokowego odkrycia, że raka można zwalczyć radem.

Szybkimi krokami posuwają się naprzód dalsze ulepszenia i wynalazki. Dziesiątki klinik i szpitali przeciwrakowych zapełniają się chorymi, aby po odbyciu przez nich kuracji przemienić ich z powrotem w zdrowych ludzi.

I w Polsce także powstaje taka dobroczynna dla ludzkości lecznica. Jest nią Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej - Curie przy ul. Wawelskiej 15 w Warszawie.

Głównym „kapitałem zakładowym" Instytutu jest 1 gram radu. Może wygląda to nieco śmiesznie, ilość ta jednak jest w rzeczywistości bardzo znaczna. Są zakłady nie posiadające nawet jednej dziesiątej grama cudownego pierwiastka.

Wartość radu jest olbrzymia. 1 gram kosztuje obecnie około 200 tysięcy złotych.

Rozdrobiony w ułamkowe części miligrama rad umieszczony jest w specjalnych tubkach z platyny, które umieszcza się na chorym miejscu pacjenta. Tajemnicze, niewidzialne promienie zwalczają chorobę.

Instytut nasz wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia. Setki pacjentów zgłaszają się bezustannie, błogosławiąc następnie dobroczynny rad, zwracający mu, zdawa łoby się, utracone już na zawsze zdrowie.

Doceniając kolosalne znaczenie walki ze straszną chorobą urządzony zostanie Tydzień Przeciwrakowy. Rozpocznie się on w dniu 23 b. m. i obejmie cały teren Państwa. Tygodnie takie organizowane są wszędzie. Jest to najlepszym dowodem, iż znaczenie, przywiązywane do skutecznej walki z rakiem wszędzie jest należycie doceniane.

Tydzień, który rozpocznie się w Polsce, ma trzy zasadnicze zadania: nawiązanie kontaktu z cały społeczeństwem, zbiórka funduszów na dalszy rozwój walki z rakiem oraz uczczenie pamięci naszej genialnej rodaczki M. Skłodowskiej - Curie i Rentgena. Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, iż w walce z nowotworem prócz radu wielkie usługi oddaje wynalazek tego ostatnie go uczonego.

Rezultaty, osiągnięte w Polsce na polu skutecznego zwalczania raka, są ogromne. Jest to w pierwszym rzędzie dziełem grona lekarzy, pracujących w Instytucie. Wymienić tu w pierwszym rzędzie należy dr.: Łukaszczyka, Rahozę, Noblinównę, Zakrzewskiego, Laskowskiego Zasługi ich, położone w walce o zdrowie ludzkości, są olbrzymie.

Sądzić należy, iż podczas trwania Tygodnia nikt nie odmówi swego udziału i pomocy. Walka z nieubłaganym i strasznym rakiem musi być bezwzględna coraz bardziej owocna, i nieustanna. (rozw.)

Chińczycy są zadowoleni

z postępu walk pod Kantonem

SZANGHAJ. Według twierdzenia komunikatu chińskiego, przebieg walk o Kanton jest, jak dotychczas, zadawalający dla stolicy chińskiej.

Na najbliższym do Kantonu odcinku frontu pod Siao - Ping, walki trwają w odległości 12 km od Kantonu.

Lokalny sukces odnieśli Chińczycy pod Pinszan, Japończycy stracili tu przeszło 200 zabitych Chińczycy zaś zdobyli 200 karabinów i dużą ilość amunicji.

Do Kantonu przybywają wciąż nowe posiłki japońskie W mieście dniem i nocą słychać nieustającą kanonadę

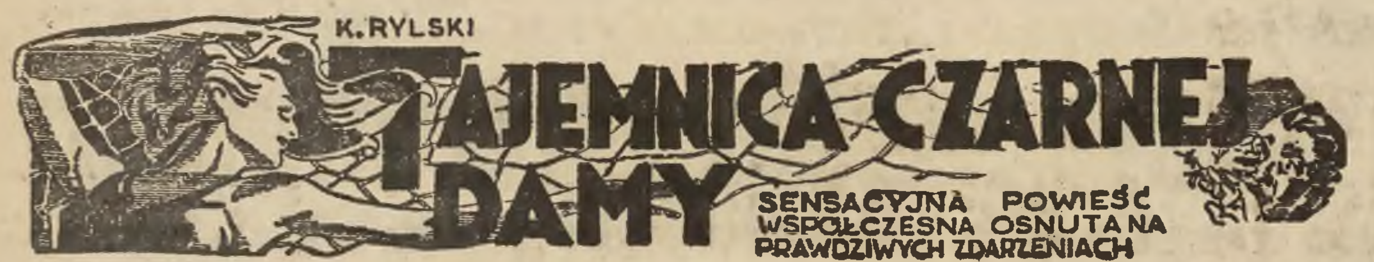
Zatopiony parowiec hiszpański

spowodował katastrofę

PARYŻ. Holenderski parowiec towarowy „Walborg" natrafił w pobliżu Bajonny na wrack zatopionego nie dawno hiszpańskiego parowca rządowego „Mar Caspiro".

Parowiec zderzył się z wrackiem i zatonął niemal u wejścia do portu bajońskiego. Załoga złożona z 18 ludzi została uratowana.

Parowiec holenderski „Walborg" wiózł ładunek węgla i posiadał pojemność 1800 ton.



K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki dowlókł się wreszcie do Warszawy, ale gdy w stroju żebraka przybył do domu, dozorca nie poznał go i chciał go wyrzucić za bramę.

Dozorca spogląda na niego znowu podejrzliwie... Zgniewało go, jak widać, że taki żebrak śmie go nazywać po imieniu.

— Skąd pan mnie zna?... Jakim prawem nazywa mnie pan po imieniu?

— Antoni, bójcie się Boga! — ujął Poradzki oburącz głowę. — Czy pan mnie naprawdę nie poznaje?

— Mój panie — niecierpliwi się dozorca.—Niech się pan nie wygłupia, taki stary i taki głupi...

— Panie Antoni, niech no pan lepiej przyjrzy mi się, czy pan mnie naprawdę nie poznaje?

— Widziałem już pańską twarz! — odrzekł dozorca, uśmiechając się lekceważąco.

— Przecież ja jestem... — głos urwał mu się, wydaje mu się, że ziemia zapadnie się pod nim.

— Pan na pewno sam nie wie, kim pan jest — machnął dozorca ręką i chciał się odeń odwrócić.

Seweryn Poradzki zagrodził mu jednak drogę. Oczy jego rozwarły się szeroko. Twarz jego wykrzywiła się jak do płaczu. A gdy nabrał znowu nieco tchu, powiedział:

— Antoni, czy nie poznajecie swego własnego lokatora?

— No, idź pan już, idź pan już — odpycha go od siebie, jak obłąkanego.

— Jestem Seweryn Poradzki — zawołał wreszcie nieszczęśliwy. — Czyżbym się naprawdę tak zmienił, że pan mnie nie poznaje?

Chwilę stoi dozorca, przerażony. Spogląda na opuszczonego dziada, wnet wkradł się na jego usta uśmiech. Jeśli to nie wariat — pomyślał dozorca — to jest to na pewno jakiś maniak!... Na pewno nie jest to normalny człowiek, bo wszyscy znają dobrze dzieje fałszywego Poradzkiego, który został wykryty przez policję... Któż by po tym ryzykował po raz drugi?

—Ach, tak, to mam przyjemność z moim lokatorem, Sewerynem Poradzkim — począł dozorca bawić się kosztem tego „obłąkanego".

— Oczywiście! Czy pan mnie wciąż jeszcze nie poznaje? — odczuł Poradzki ton lekceważenia, które boli go teraz i gnębi.

— A czy znał pan chociaż tego Poradzkiego? — zapytał dozorca.

— Jak to miałbym go nie znać? — oczy Poradzkiego stają się błędne; zrozumiał, że nikt mu nie dowierza. — Sam jestem przecież...

Dalsze jego słowa przerwał głośny śmiech dozorcy, który aż zakrztusił się:

— Cha, cha, cha! Też humoru wam nie brak! Na co się wariat może zdobyć!

Śmiech dozorcy zmieszał Poradzkiego jeszcze bardziej. Widzi teraz, iż dalsza rozmowa z dozorcą jest bezcelowa. Chce wejść na schody. Ale dozorca, który pokłada się ze śmiechu, zagradza mu drogę i powiada ostrym tonem:

— No, idź pan, idź pan, mam coś jeszcze do roboty...

— Ale proszę mnie puścić na górę!

— Powiedziałem już, że takim nie wolno wejść do tego domu!

— Pragnę wrócić do swego mieszkania!

— Jeśli pan będzie nadal tak bezczelny, wtedy odprowadzi pana policja już gdzie należy... Za kratki...

— Bójcie się Boga, panie Antoni! — załamał zrozpaczony Poradzki dłonie. — Nie wpuszcza mnie pan do mego mieszkania? Do mojej żony i dzieci?

Mimo woli roześmiał się dozorca znowu:

— Powiadam dobrocią, wynoś się pan, taki pomysł miał przed panem już kto inny... Była cała afera...

Poradzki stanął, jak trafiony piorunem. Spogląda na wpół obłąkany na dozorcę i pyta:

— Co pan powiada? Jaka afera?

— No, tak, gdyby pan wiedział, że ktoś wykorzystał sytuację i podał się jako Seweryn Poradzki, nie próbowałby pan tego po raz drugi... Niech pan wymyśli co innego... Coś bardziej mądrego...

— Jestem przecież Seweryn Poradzki! Mój Boże, co się z wami dzieje!

— Tak, tak, pan jest! — pragnie się w końcu odeń dozorca odczepić — Niech pan sobie idzie, nie mam czasu dla pana!...

— Pan mi nie dowierza?...

— Musiałby pan być młodszy, przystojniejszy i ładniejszy... Zresztą, niech mi pan głowy nie zawraca bo zawołam w końcu policjanta i to wszystko źle się dla pana skończy...

— Proszę, niech pan zawezwie policjanta, w przeciwnym razie będę zmuszony to sam uczynić...

— Ach, tak — rozzłościł się dozorca na dobre.— A więc jak jest pan tak bezczelny...

Ale w tej chwili „żebrak" stanął jak wryty słysząc za sobą znane sobie dobrze głosy dziecięce.

Odwrócił się gwałtownie, i ujrzał swoje dzieci, które właśnie wracały ze szkoły.

Rozmawiały ze sobą, żywo gwarzyły opowiadając jakąś historyjkę. Nie zwracając wcale uwagi na obcego mężczyznę, który rozmawia z dozorcą, chcą wejść na schody.

Poradzki przyjrzał im się, sądząc, że dzieci może poznają go. Ale gdy spostrzegł, że przechodzą obojętnie, serce jego zabiło niespokojnie.

Dozorca obserwował również tę scenę, i doszedł do wniosku że ma do czynienia z człowiekiem nienormalnym.

W końcu zerwał się Poradzki, i widząc, że za chwilę znikną na schodach, wyciągnął do nich ręce i zawołał:

— Dzieci kochane!

Dzieci przeraziły się tego okrzyku, odsunęły się od nieznanego dziada...

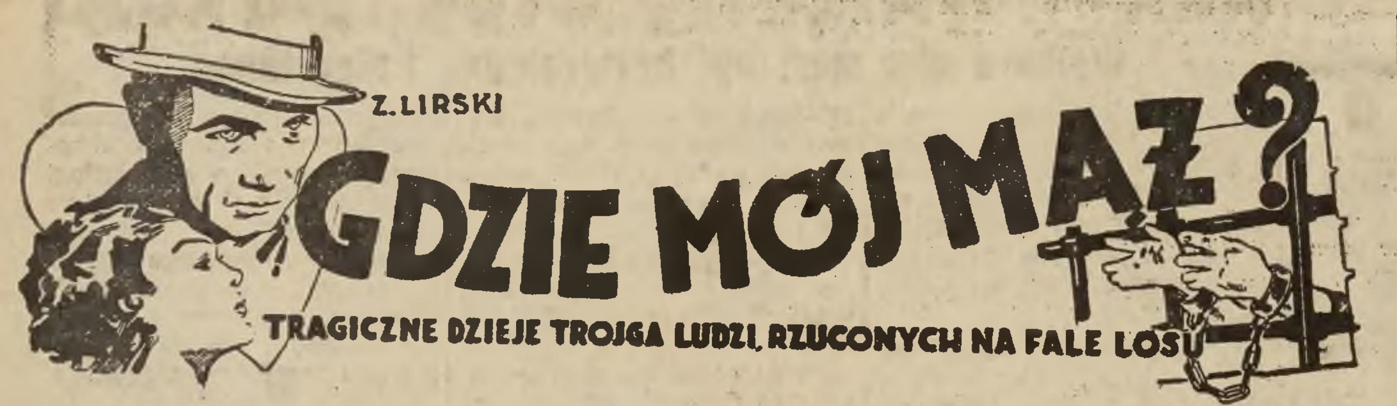
Przypomniały sobie historyjki o dziadach, co porywają dzieci do swej torby...

— Mamo! — zawołały wystraszone

— Poradzki zdążył je jednak objąć, i zawołał głosem rozpaczy:

— Zbysio! Aneczka! Dzieci kochane! Czy nie poznaiecie swego tatusia? Nie uciekajcie! Nie uciekajcie! Widzicie przecież, że tu stoję...

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gdy Nelly weszła do Gabinetu szefa, mister Hopkins zakomunikował jej że może zostać najszczęśliwszą kobietą w Ameryce

— Ach, wy piękne dziewczęta! Nie zawsze jednak szczęście przychodzi samo, jak przypuszczacie, czasem należy wyciągnąć po nie rękę i szybko przygarnąć...

Serce Nelly jeszcze ciągle waliło jak młotem. Jego ostatnie słowa potwierdzały całkowicie przypuszczenie, do którego przed chwilą doszła.

Wynikało z tego niezbicie, że mister Hopkins był tym „szczęściem", po które miała wyciągnąć rękę...

Nelly była już doświadczona. Wiedziała, że wiele młodych sprzedawczyń musi natknąć się na „miłość", która narzucają im ich szefowie... Czy teraz i jej miałoby się to przytrafić?

I gdy znów chciała przepędzić tę myśl, która napawała ją wstrętem i zamierzała po raz trzeci powtórzyć swoje oświadczenie: „nie rozumiem", mister Hopkins oświadczył:

— Miss Nelly, proszę teraz uważnie przysłuchać się temu, co pani zakomunikuję. Proszę teraz o niczym innym nie myśleć... Ale proszę przed tym odpowiedzieć mi na jedno: czy chce pani zostać najszczęśliwszą kobietą w Ameryce?...

— Tak... Ale...

— Proszę mnie posłuchać, miss Nelly. Nie mamy wiele czasu do stracenia. Zbliżają się ostatnie godziny... I aby pani od razu wszystko zrozumiała, z miejsca przystąpię do sedna sprawy... Proszę, niech pani przeczyta to zawiadomienie, a wówczas wszystko stanie się dla pani jasne.

Rzekłszy to, mister Hopkins podał Nelly egzemplarz gazety „New York Times". Nelly zaczęła czytać wskazane jej zawiadomienie i ogarnęło ją jeszcze większe zdumienie...

W gabinecie mister Hopkinsa zaległo milczenie. Słyszało się tylko szelest gazety, którą trzymała w drżących rękach Nelly...

Już dwa razy przebiegła szeroko rozwartymi ze zdumienia oczyma zawiadomienie, które wskazał jej mister Hopkins i które było następującej treści:

„Uwaga! Uwaga! Uwaga!

„Dziś o godzinie dziesiątej wieczór odbędzie się wreszcie dawno oczekiwany konkurs piękności, na którym nastąpi wybór najpiękniejszej kobiety Nowego Jorku. Obrana królowa piękności będzie jednocześnie mianowana „Miss Ameryką". Dwie następne z kolei kandydatki zostaną również odznaczone. Obraną królową piękności czekają niezwykłe niespodzianki. „Miss Ameryka" zostanie zgodnie z przyjętą tradycją z miejsca zaangażowana przez jedną z wytwórni hollywoodzkich. Zarówno jury, w skład którego wchodzą najsławniejsze osobistości Nowego Jorku, jak i nazwisko popularnego impresaria, Filipa Jacksena, który organizował już podobne konkursy, dają gwarancję, że dzisiejszy konkurs będzie przeprowadzony z całkowitą bezstronnością i że rzeczywiście najpiękniejsza kobieta Nowego Jorku zostanie uznana za miss Amerykę".

Nelly zaczęła już po raz trzeci czytać to zawiadomienie, chcąc zrozumieć, jaki to ma z nią związek...

Czy w tym celu wzywał ją do siebie mister Hopkins?

— Co pani na to powie, miss Nelly? — przerwał w końcu milczenie mister Hopkins i przyglądał się jej z uśmiechem — Czy pani wcale nie interesuje się tego rodzaju sprawami?...

— Nie...

— A teraz, gdy pani to przeczytała?...

— Nie rozumiem... — odparła z rozbrajającą szczerością Nelly, która powoli wracała do równowagi.

— Czy pani naprawdę nie rozumie?

— Nie...

— Czy pani rzeczywiście jest tak naiwna?...

— Nie wiem, co pan ma na myśli, mister Hopkins, — twarz jej oblała się rumieńcem

— W takim razie wyjaśnię to pani. Chcę... uważam, że powinna pani wziąć udział w dzisiejszym konkursie...

Słowa te wywołały na niej piorunujące wrażenie. Krew uderzyła jej do twarzy, poderwało ją coś z miejsca, i z trudem chwytała oddech, nie mogąc wymówić słowa. Nigdy nie przypuszczała, że usłyszy podobną propozycję...

— Co? Co?.. — wykrztusiła w końcu, jak gdyby rzeczywiście nie słyszała tych słów.

— Co panią tak oszołomiło, miss Nelly? Sądzę, że nie powinna pani przepuścić tak wspaniałej okazji! Należy wyciągnąć rękę po szczęście, nie zawsze ono samo przychodzi... A czasu jest mało, doprawdy liczone godziny...

— Ale... mister Hopkins...

— Ach, miss Nelly, pani sobie wcale nie wyobraża, co to może być za szczęście dla pani. Nie wolno długo nad tym się zastanawiać...

— Ale... ja... — zrozumiała wreszcie Nelly, co jej proponuje szef i ogarnęła ją radość i przerażenie zarazem. — Dlaczego ja...

— Ach, miss Nelly, przypuszcza pani, że pani sama sobie nie da rady?... O to niech panią już głowa nie boli. Proszę to mnie zostawić. Ja już zgłoszę pani kandydaturę, ja już wszystko załatwię. A pani musi teraz zająć się przygotowaniem do konkursu... Musi pani mieć odpowiednią fryzurę... i suknię... Wszystko to biorę na siebie... Zresztą, już na miejscu wypiszę czek... Co pani się stało, miss Nelly? Czy znów pani źle się czuje?...

— Nie... nie... — Nelly wyglądała tak jak gdyby miała zaraz zemdleć. Ale teraz już nie z przerażenia, ale z innego, nieznanego jej dotychczas uczucia...

— Czy już pani lepiej? — zapytał troskliwie mister Hopkins i podał jej szklankę wody sodowej —. Nie rozumiem pani, miss Nelly! Inne na pani miejscu tańczyłyby z radości...

Nelly jednym haustem opróżniła zawartość szklanki i poczuła się znacznie lepiej. A tymczasem mister Hopkins w dalszym ciągu namawiał ją do wzięcia udziału w konkursie, zapewniając ją, — że posiada wielkie szanse.

Zdumiona tym Nelly przerwała mu w pewnej chwili i zapytała:

— A czy pan... czy pan, mister Hopkins, mówi to wszystko poważnie?...

— Miss Nelly, czy pani nie wie, że ja, jako człowiek interesu, nie lubię niepotrzebnie tracić czasu? Pani już chyba poznała moją dewizę: „Czas to pieniądz"... Ale tym razem nie idzie o mnie, a tylko o panią mam na względzie wyłącznie pani osobiste szczęście...

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

19 Listopada

SOBOTA

Elżbiety kr. Sewer. Poncjana.
Słowiański: Drogomira.
Słońca wsch. 7.2, zach. 15.40.
Księżyca wsch. 4.2, zach. 14.18.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1370. Pogrzeb Kazimierza W. w Krakowie.
1655. Początek oblężenia Częstochowy przez Szwedów.
1794. Armia Rzeczypospolitej przestaje istnieć.
1807. Deputacja Polaków przed Napoleonem w Berlinie.
1809. W bitwie pod Ocanna odznaczają się legiony polskie z Sułkowskim na czele.
1914. Bitwa legionowa pod Krzywopłotami.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Nikt nie odgadnie, gdzie koło upadnie.

RADY PRAKTYCZNE:

Rybki złote w akwarium dobrze się przechowują gdy na 300 gram wody doda się 1 gram salicylu.

PAUL BRINGUIER

Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet

Podczas przerwy obiadowej w atelier

Było południe. W Paramouncie restauracja studia była wypełniona po brzegi. Była to duża oszklona sala, gdzie spożywają posiłek wszyscy ludzie zatrudnieni w studio, a więc mechanicy, gwiazdy, dyrektorzy i statyści. Siada się tam na pierwszym z brzega wolnym krześle, przy stoliku zajętym już przez dwie lub trzy osoby, których się wcale nie zna. Nikogo to nie zraża, ale przy tym nie zawiera się z sobą znajomości. Zjada się posiłek i odchodzi, mrucząc pod nosem do widzenia.

Posiłek ten, który jest bardzo lekki, zjada się w pośpiechu. Wszyscy, od gwiazdy do mechanika, jedzą prawie to samo, mianowicie: sałatę, sok owocowy, kawę lub lody.

Znajomy, który mi towarzyszył, wyliczył nazwiska tych, którzy nas otaczają i opowiedział ich dzieje.

— Niech pan spojrzy na tego rudego młodzieńca w wielkich okularach. To Irving Berline, najsławniejszy w Ameryce kompozytor melodii tanecznych. A co najciekawsze, nie zna on w ogóle nut. Wszystkie swe piosenki komponuje gwiżdżąc. Przez cały dzień gwiżdże. Na jego służbie znajduje się trzech lub czterech prawdziwych muzyków. Są to jego sekretarze, którzy przekładają na język muzyczny" jego improwizacje. Zawsze jeden z nich, zaopatrzony w papier do nut i ołówek jest przy nim. Nie opuszcza go nawet wówczas, gdy udaje się łazienki. Musi pan bowiem wiedzieć, że Berline komponuje wszędzie i zawsze, nawet podczas golenia się i wiązania krawata.

ZGUBIONA MELODIA.

— Ten, który siedzi przy nim — ciągnął dalej mój znajomy — jest również kompozytorem. W ubiegłym roku wydarzył mu się dość komiczny wypadek. Był zaproszony na wieczorek do Barbary Stanwyck. Było tam około pięćdziesięciu osób. O drugiej w nocy wszyscy byli już pijani. Kompozytor ten, który również był zalany w pestkę, zasiadł do pianina i skomponował melodię. Nikt, lub prawie nikt nie słuchał go. Ale to mu nie przeszkadzało. Był zachwycony swoim dziełem i mimo zamroczenia alkoholem powtarzał w kółko półgłosem:

— Boże, jakie to wspaniałe! Jest to murowany sukces! Jak to dobrze czasem upić się. Dodaje to bodźca mojemu talentowi.

Następnego dnia obudził się po południu z silnym bólem głowy. Zaraz przypomniał sobie, że skomponował ubiegłej nocy melodię, która była wspaniała. Zresztą tylko tyle zdołał sobie przypomnieć. Uprzytamniał sobie, że piosenka była bardzo ładna, ale melodii nie pamiętał.

Mimo bólu głowy zerwał się z łóżka, odbiegł do pianina i starał się ją odtworzyć. Ale to mu się nie udało. Po dwu godzinach bezowocnych wysiłków zrozpaczony zatelefonował do Barbary Stanwyck i opowiedział jej o swoim przeżyciu.

Barbara natychmiast zaczęła telefonować do wszystkich znajomych, którzy poprzedniej nocy byli u niej i pytała ich:

— Czy przypomina pan sobie, że Ralf skomponował wczoraj około godziny drugiej w nocy piosenkę? Pan był pijany? Jak wszyscy i nic pan nie pamięta? Szkoda bardzo, do widzenia.

Jednakże los jest czasem łaskawy dla pijaków. Wśród pięćdziesięciu gości znalazł się jeden, który pamiętał tę piosenkę. Znał się trochę na muzyce, nie pił poprzedniej nocy i był zachwycony melodią skomponowaną przez Ralfa. Barbara Stanwyck natychmiast zakomunikowała to kompozytorowi, który z miejsca udał się do przypadkowego abstynenta. Ten zasiadł do pianina i jednym palcem zaczął wystukiwać melodię...

— To właśnie ta melodia! — zawołał uszczęśliwiony Ralf. Jakie to szczęśliwe, że pan wczoraj nie pił!

W ten sposób Ralf odnalazł swoją piosenkę, która ubiegłego roku była najpopularniejszym przebojem w Ameryce.

Mała dziewczynka z wielką niebieską wstążką we włosach, spacerowała od stolika do stolika. Wszyscy ją znali, każdy witał się z nią i głaskał ją po policzkach. Wallace Beery, który siedział samotny przy stoliku i był ponury, uśmiechnął się serdecznie gdy ją ujrzał i wziął ją na kolana.

— Jest to dziecko jednej ze statystek — wyjaśnił mi znajomy — Matka jej umarła, a ojciec jest nieznany. Studio ją zaadoptowało. Za rok lub dwa pójdzie do gimnazjum. Grupa statystów, którzy są jej opiekunami, przypuszczają, że uda się trzymać ją z dala od studia i wyzwolić z macek molocha, który zwie się filmem.

Zagadnienie nielegalnych dzieci jest jednym z najbardziej zdumiewających w Hollywood, mieście, w którym panuje obłuda i rzekomo surowe obyczaje. Jeśli niezamożna statystka wyda na świat dziecko, nikt nie przywiązuje do tego wagi. Nie wolno jednak, aby niezamężna gwiazda wydała na świat dziecko. Jeśli przyzna się do tego, grozi jej zagłada. Zostanie natychmiast umieszczona na indeksie, będzie bojkotowana przez ligi obrony moralności i będzie zgubiona.

Ale na wszystko jest rada i gwiazdy znalazły sposób, który pozwala ukryć im to, że zostały matkami.

Jutro:
„Pod terrorem lig kobiecych"

Na małej wokandzie...

Wymagający klient

czyli: „Próba generalna"

(A. E.) Nie należy jadać podejrzanych potraw.

Przekonał się o tym pan Łukasz Maczek, który spożył taki obiad w nieznanej restauracji, bowiem, gdy wyszedł na ulicę, poczuł silny ból brzucha.

Ponieważ dolegliwość nie ustępowała, a przeciwnie, stała się po prostu nie do zniesienia, przeto pan Łukasz zmuszony był rozejrzeć się za jakimś miejscem cichym a ustronnym.

Los jednak wyraźnie nie sprzyjał mu tego dnia i poszukiwania po bramach nie dawały rezultatu. Albo dozorcy nie było, albo klucza nie można było znaleźć...

Sytuacja stawała się tragiczna.

Pan Łukasz, czując, że katastrofa się zbliża, wytrzeszczył rozpaczliwie oczy i naraz uśmiechnął się radośnie. Wzrok jego padł bowiem na wystawę sklepową, gdzie za szkłem lśniły krany, wanienki emaliowane i tym podobne przedmioty.

— Tu mój ratunek! — szepnął pan Łukasz i pospiesznie wkroczył do sklepu.

— Czym mogę służyć? — spytał właściciel magazynu

— Siedzenie do obikacji mi potrzebne.

— Proszę bardzo. Droższe, czy tańsze?

— W najlepszym gatunku; w przeciwległem razie nie biorę.

— Oto coś dobrego.

— Wygląd ma niczegowaty — mruknął pan Łukasz. — Ale, uważasz pan kupiec, zanim wezmę...

To mówiąc, pan Łukasz błyskawicznie rozpiął spodnie i, nim kupiec zdążył mu przeszkodzić, siadł na sedesie.

— Coś pan zrobił? — krzyknął zrozpaczony właściciel magazynu.

— No a czegoś pan chciał? — odparł pan Łukasz, wzdychając z ulgą. — Przecież kota w worku się nie kupuje. Musiałem wypróbować!

* * *

Mimo tej próby, pan Łukasz nie zdecydował się na kupno i w rezultacie powędrował do komisariatu, a po pewnym czasie — do sądu w charakterze oskarżonego.

Na rozprawie bronił się argumentem, że działał w stanie wyższej konieczności. Sąd jednak zajął inne stanowisko i skazał pana Łukasza na dwa tygodnie aresztu.

Nasz wielki konkurs filmowy

Dziesiątą lista zakwalifikowanych

przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś dziesiątą listę kandydatek i kandydatów, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

63. **Bronisław Sonnenfeld, Włochy**
64. **Jan Wł. Ostrowski, Tczew**
65. **Irena Bernartowicz, Legionowo**
66. **Zofia Drozdowiczówna, Wilno**
67. **Marian Słaboń. Warszawa**
68. **Józef Pilecki, Warszawa**
69. **Jadwiga Florczakówna, Warszawa**
70. **Ryszard Ostrowski, Rembertów**
71. **Eugenia Bachtig, Warszawa**
72. **Stanisława Majewska, Warszawa**

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Deprawator nieletnich

surowo ukarany przez sąd

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał po raz drugi sprawę byłego nauczyciela szkoły powszechnej, Michała Starzewniewskiego, oskarżonego o czyny niemoralne z małoletnimi uczennicami.

Sprawa ta wyszła na jaw w roku 1935 i nauczyciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd Okręgowy i Apelacyjny skazały go na 3 lata więzienia. Starzewniewski odwołał się wówczas do Sądu Najwyższego, który przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Obecnie Sąd Apelacyjny ponownie wymierzył byłemu nauczycielowi karę 3 lat więzienia.

Królowa Egiptu powiła córkę

KAIR. Królowa Egiptu Farida powiła wczoraj wieczorem córkę.

Marki po morderstwie przodownika

Policja powiatu warszawskiego na tropie zbrodniarza

Na całej linii Warszawa—Radzymin poprzez Targówek Zacisze, Strugę i Pustelnik nie mówi się o niczym innym jeno o skrytobójczym morderstwie, dokonanym wieczorem dnia 16 bm. przez tajemniczego zbrodniarza na osobie komendanta posterunku Policji Państwowej w Markach, przodownika Stanisława Gossa.

Zbrodnia, o której zresztą pierwsi donieśliśmy wczoraj w formie jak najobszerniejszej, zadziwia wszystkich niezwykłą zuchwałością zamachowca, jak i niesamowitymi po prostu okolicznościami, w jakich się rozegrała. Słyszy się o morderstwie już nawet w tramwaju linii Nr. 18, zdążającym w kierunku stacji kolejki mareckiej.

W dusznym, niesłychanie przepełnionym waguniku snują cym się za dychawicznym samowarkiem, rozprawiają o zbrodni robotnicy, kobiety, młodzież.

— Czy zabity cieszył się ogólną sympatią? — pytamy w pewnej chwili jednego z robotników — Czy raczej należałoby przypuszczać, że miał wrogów?

— Jak można na takim stanowisku nie mieć wrogów?!... Każdy posterunkowy niech tylko swoją powinność wypełnia, to zaraz znajdzie niezadowolonych, a cóż dopiero komendant posterunku, do którego przecież nie same tylko Marki należały, ale cała gmina! Miał wrogów, proszę pana, miał...

Z dalszych rozmów w kolejce jeszcze prowadzonych dowiadujemy się też mniej więcej w jakim środowisku szukać należy zbrodniarza, który nie zawahał się wyczekiwać pod parkanem wśród głuchej nocy, aby wreszcie, jak należy przypuszczać, znaleźć odpowiednią chwilę do wykonania swej zemsty.

Na miejscu, w Markach zdążamy bezpośrednio w kierunku kościoła, za którym mieści się właśnie urząd gminny i komenda posterunku.

W pobliżu miejsca skrytobójczego mordu gromadzi się ciągle tłum. Tłum, w którym wszyscy „najpierw widzieli, najpierw słyszeli, najpierw znali.".

Z dokonanych tu obserwacji nabieramy wkrótce przekonania, że zbrodniarz znał swoją ofiarę doskonale i znał również wyśmienicie rozkład zabudowań gminnych, a zbrodnię wykonał według następującego opisu jednego z najbliższych sąsiadów:

— Noc ze środy na czwartek była niezwykle ciemna. — mówi on — z bliska nic nie było widać i łobuz wiedział dobrze, że nikt go nie spłoszy. Komendant wyszedł o wpół do dziesiątej ze światła i tym bardziej jeszcze poczuł się oślepiony ciemnościami nocy. Przystanął więc na chwilę, aby się nie przewrócić, ale tę właśnie jego ostrożność wykorzystał zbir, żeby jednym celnym strzałem położyć ś. p. Gossa trupem na miejscu.

Morderczy strzał do przedstawiciela bezpieczeństwa oddany został, jak już podawaliśmy, z dubeltówki, ładowanej grubą śruciną i w następne kilka minut spowodował śmierć Stanisława Gossa, a zarazem sieroctwo żony i czworga małych dzieci...

Zawiadomione o morderstwie władze policji powiatowej przybyły wkrótce do Marek i podjęły dochodzenie, które według naszych informacyj sakończyło się wczoraj wykryciem mordercy.

Zbira zdradziła przede wszystkim fuzja jako narzędzie zbrodni dość rzadko stosowane. Oczywiście również i alibi jego zawiodło, bowiem ani w godzinie zbrodni, ani po jej wykonaniu nie było mordercy w domu.

Niestety ze względu na dobro śledztwa nazwiska i bliższych danych o mordercy podać nie możemy, choć mamy niezłomną nadzieję, że władze śledcze upoważnią nas do tego już lada godzina.

Traktat handlowy anglo-amerykański

WASZYNGTON. Wczoraj po południu w obecności prezydenta Roosevelta podpisany został w Białym Domu traktat handlowy anglo - amerykański.

Układ obowiązuje od 1 stycznia 1939 r. na okres 3 lat i może być na 6 miesięcy przed wygaśnięciem wypowiedziany.

Pogrzeb prezydenta Ataturka

odbędzie się w poniedziałek

ANKARA. Pociąg specjalny, wiozący trumnę ze zwłokami prezydenta Kamala Ataturka przybędzie do Ankary w niedzielę rano. Na dworcu obecny będzie prezydent Ismet Inonu, członkowie rządu oraz delegację oficerskie. Honory wojskowe odda batalion piechoty.

Trumna będzie przewieziona na lawecie armatniej do gmachu Zgromadzenia Narodowego, gdzie zostanie wystawiona na katafalku na widok publiczny. Podczas eksportacji z dwor ca artyleria odda salwę honorową: 101 strzałów.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek z udziałem prezydenta rządu, generalicji, wojska, delegacji zagranicznych. Eskortę honorową przy trumnie będzie stanowiło 12 generałów.

Z udziałem kanclerza Hitlera

odbył się pogrzeb von Ratha

BERLIN. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się w Dusseldorfie uroczysty pogrzeb zamordowanego w Paryżu sekretarza ambasady v. Ratha.

Na pogrzeb przybył z Berlina Hitler w towarzystwie szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha i sekretarza stanu Hanke.

Przemówienie na cmentarzu wygłosił minister Spr. Zagr. Rzeszy v. Ribbentrop.

Niezwykła katastrofa lotnicza

Zwłoki pilota zawisły na maszcie

BUKARESZT. Wydarzyła się tu wczoraj nazwykła katastrofa lotnicza.

Samolot szkolny uderzył o maszt radiostacji lotniska bukaresztеńskiego. Strzaskany aparat runął na ziemię, a zwłoki pilota zawisły na maszcie radiowym.

Wypadek, który rozegrał się w pobliżu toru wyścigowego, wywołał panikę wśród kilku tysięcy zgromadzonej tam publiczności.

Cała rodzina zatruta

gazem świetlnym

Wczorajszej nocy wydarzył się we Lwowie wypadek zatrucia gazem świetlnym, któremu uległa cała rodzina.

Przy ul. Bema 21 mieszkała w suterynie rodzina Krzyszlakowskich, składająca się z pięciu osób. W godzinach nocnych jedna z rur gazowych niespodziewanie pękła, wskutek czego gaz począł się ulatniać i przedostał się do mieszkania.

Cała rodzina Krzyszlakowskich uległa silnemu zatruciu. Wszystkich odstawiono do szpitala.

Król Karol na manewrach

angielskich wojsk pancernych

BUKARESZT. Prasa zajmuje się obszernie praktycznymi wynikami wizyty króla Karola w Londynie.

Dzienniki wieczorne, powołując się na wiadomości z autoryzowanych źródeł, donoszą z Londynu, że nie leżało w zamiarach króla Karola zaciągnięcie pożyczki w City lub kołach rządowych. Król Karol pragnie jednak rozwoju stosunków handlowych angielsko - rumuńskich, ewent. przy pomocy bieżących kredytów.

„Le Momut" donosi z Londynu, że City interesuje się bardzo rynkiem rumuńskim i zamierza uruchomić specjalne kredyty eksportowe w sumie kilku milionów funt. szt. dla ożywienia handlu z Rumunią. Kredyty te gwarantowałyby eksportowi angielskiemu płynność jego należności w Rumunii.

LONDYN. Król Karol II i Wielki Wojewoda Michał spędzili dzień wczorajszy na zwiedzaniu najnowszych urządzeń angielskiego lotnictwa wojskowego.

Po obiedzie goście królewscy udali się do głównej kwatery korpusu armii angielskiej w Aldershot, gdzie byli świadkami manewrów wojsk pancernych.



W związku z tradycyjnymi we Francji obchodami i zabawami, organizowanymi z okazji dnia Świętej Katarzyny, wielkie magazyny paryskie przygotowują cały szereg atrakcyj kostiumowych.

Jedną z tych atrakcyj będzie m. in. kapelusz damski „Chamberlain", reprodukowany na naszym zdjęciu.

Kapelusz ten został pomyślany jako kompozycja samolotu i parasola, co ma związek ze słynnymi lotami Chamberlaina do Niemiec, dla uratowania pokoju.

Tabela loterii

Dokończenie czwartkowego ciągnienia

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr.: 70104

Zł. 75000 na nr: 8627

Zł. 10000 na n-ry: 3134 67377 71249 134428 152528

Zł. 5000 na n-ry: 37913 52053 85831 98753 124683 157785

Zł. 2000 na n-ry: 41525 78695 81225 82995 150061 158258

Zł. 1000 na n-ry: 1282 2558 20960 31531 66626 71121 77759 81621 102773 109524 124854 150554

Zł. 500 na n-ry: 10975 14331 19201 33593 36027 37862 46114 53091 115393 122966 151214 152308 159569

Zł. 250 na n-ry: 1065 3668 7473 9278 14020 14035 14445 14802 18671 22759 24230 26781 30736 41736 41818 46283 47689 48768 52962 56119 61988 66136 67294 67712 68747 69337 70429 74752 81209 84237 85969 86606 92587 94598 96858 99340 100100 1010594 104480 104135 110098 126524 126823 128786 130256 139923 141658

PO 125 ZŁOTYCH

1341 2237 301 526 606 15 741 853 3169 708 4049 345 542 5393 6248 427 532 842 7168 9012 54 178 44 208 875

10522 917 11055 152 640 862 12065 68 120 462 77 13800 14049 566 690 710 15466 639 897 16337 976 17686 18447 689 92 904 19026 106 551 855

218 387 742 835 21128 389 817 941 22014 458 822 52 926 23710 24 806 24216 25146 206 501 95 26176 470 864 27067 586 916 28059 221 6607 71 814 29172 335 522 667

30945 31419 33079 93 607 34218 721 24 971 35441 36114 592 37013 141 434 623 38105 52 39055 62 195

44476 821 57 41012 339 42831 95 43173 247 767 825 63 44831 959 45133 702 14 88 46137 41 93 430 76 678 384 974 47110 440 48232 412 49232 62 77 83 35 698

50238 51181 309 561 813 73 52565 862 53366 874 999 54034 245 610 706 89 79 55029 261 510 74 886 56011 447 79 82 709 804 57370 534 837 58395 675 712 59123 265 383 506 621 93 814 47

60218 341 82 446 859 61232 323 400 314 868 904 62050 63932 65751 66047 67225 52 68149 230 726 68151 332 851

719 369 427 516 892 941 71695 739 72131 685 884 595 73032 305 49 413 631 790 916 37 74331 35 540 76147 49 531 752 77771 78055 717 79273 88 321

80376 82 663 80 753 81504 609 924 82095 644 83355 81 782 931 84912 85074 584 999 86228 829 876616 838 88271 30 633 886 981 89122 256 770 925

90126 52 239 91895 92429 93397 94015 195 611 95019 290 584 775 96014 196212 97098 685 99251 83

100345 427 517 89 992 101290 102601 994 103444 880 104310 107232 108081 853 99 109110

110654 97 876 111670 112378 758 113364 819

114009 309 919 115065 123 550 740 116 145 273 937 117 153 119 141 684 937

120927 121181 353 747 815 64 923 121181 353 746 815 64 923 122380 123705 44 124185 733 125105 76 909 126229 425 524 127607 891 956 12826 230 786 129693

130080 527 132127 133 524 807 973 134867 135397 136327 452 94 603 137319 55 711 138293 394 525 139423 75 633

140231 141501 61 89 757 74 142010 303 143091 739 91 144206 83 145048 310 847 146281 391 913 9999 147119 765 148020 441 85 149637 873

150833 98 151227 371 824 152769 153616 154027 155605 814 68 156021 162 277 775 903 157 800 935 15402 159378 445 812

PO 62.50 ZŁOTYCH

128 362 775 2031 116 221 3022 60 114 252 538 4361 682 5029 97 6144 318 422 7072 534 8041 20036 492 515 9172 422 676 99 826 964

10211 29 595 798 11086 525 64 697 12035 112 16 324 867 984 13011 773 82 953 14024 618 986 15306 411 906 63 16051 441 61 758 800 18201 65 64 61 644 721 19312 16 22 429 48 942

20006 47 157 203 312 496 937 21069 176 215 332 424 762 22058 241 448 865 960 23473 520 674 24090 170 57 452 547 25569 640 923 26006 7 254 300 651 85 27569 28049 426 50 549 838 947 29120 417 21 625

313 231 404 20 92 31090 168 316 98 820 32099 126 326 415 501 757 33911 89 34757 35697 36290 435 825 37026 551 38323 818 39444 681

440 163 204 7 38 362 477 99 664 89 862 988 41206 323 29 785 98 974 43634 44195 630 93 798 45011 67 398 550 788 46283 333 589 769 47160 480 795 846 4032 139 213 81 319 88 496 547 910 308 49232 514 88 92 637 736

50191 278 61 486 987 81 51089 142 610 52059 265 83 482 53090 112 264 66 310 415 682 54043 467 55552 797 56891 692 57187 204 468 607 827 58267 708 59183 226 849

6041 500 667 751 61046 222 889 62091 123 265 643 711 21 837 91 963 69320 64153 267 353 848 57 65025 62 263 765 864 66401 512 742 67192 479 556 795 68028 157 924 69009 368 86 583 687 841 719 343 812 936 71131 277 366 547 534 82 72492 73203 420 547 849 74287 728 75707 24 926 76273 303 28 94 915 77036 159 78017 40 57 189 635 704 80 79780 989 649640013 83)1724(0 0900380

80051 164 264 310 480 556 77 92 675 771 81611 82399 432 640 714 852 97 910 92 96 83119 343 84781 991 85152 309 667 971 95 86042 483 710 87010 85 88827 89041 77 105 13 460 535.

90362 608 888 91239 98 662 92090 153 433 93013 554 753 94726 54 75 95003 824 974 96004 20 103 502 97022 242 455 524 739 875 904 58 98303 898 99072 487 687 978.

100189 506 79 101222 94 102062 332 62 438 91 103349 390 717 967 104059 149 498 106915 47 107130 48 63 108092 427 920 109250 77 795.

1100428 592 110190 423 49 62 762 112337 98 900 113442 76 796.

114029 635 953 115084 123 320 37 444 800 66 980 116012 103 388 961 117500 770 118109 52 913 119 724.

120151 397 414 798 121 796 23 139 577 124532 74 600 845 912 125620 38 744 876 92 126180 681 96 724 908 965 127301 596 967 128035 138 422 526 605 129223 62 393 752 530.

130082 87 487 647 137790 964 132051 52 239 624 898 907 28 133794 850 134069 410 607 762 925 135016 272 318 650 60 776 900 51 136041 45 502 760 974 87 137031 332 47 3853 138075 191 332 433 613 935 139066 229 53 829.

140202 371 595 843 939 141097 148 90 561 800 99 922 142115 361 143084 91 119 384 745 144738 953 145238 581 659 61 721 956 146224 499 691 147164 27 95 939 148292 420 846 940 51 149480 625 794 833.

150136 321 47 425 884 151325 427 69 656 152156 962 153108 378 451 94 154328 155907 156143 450 547 157012 382 604 158147 236 796 864 65 93 159076 644 808 918 94.



Tadeusz RYŚ
PRZEZ KREW i ŁZY
WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wykryli działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, Sabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major, adiutant Potiorka zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedziawszy się o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednakowoż nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był następcą tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Następca tronu obawiał się, by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu ulicami Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta następcy tronu. Gdy jednak następca tronu udał się autem by odwiedzić swego adiutanta, terrorysta Gawryło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopa, Wasa Czkanowicza w dole do kartofli. W nocy przybyła do chłopa policja.

Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara zachorował siedmioletni następca tronu: wielka księżna Anastazja poradziła carycy, aby sprowadziła do pałacu chłopa sybirskiego, Rasputina, który uzdrowi jej syna. Rasputin dzięki swej sile hipnotycznej uśpił chłopca, który cierpiał na bezsenność, po czym kazał pozostawić siebie z nim sam na sam. Wraz z Rasputinem miała zostać przy łożu chorego chłopca tylko pielęgniarka piękna Wisznlakówna.

Caryca była pełna zachwytu i uwielbienia.

— Święty ojcze — mówiła do Rasputina pokornym głosem. — Wszystkie pańskie życzenia będą wypełnione... Widzę, że to Bóg pana nam zesłał... Wierzę, więc, że moje dziecko wyzdrowieje... Niech pan Bóg, święty ojcze, pobłogosławi pańskie czyny... Dobranoc...

— A ty, Mario — zwróciła się caryca do pielęgniarki — Czyń wszystko, co święty batiuszka tobie każe... Nie dopuszczaj tu nikogo, bądź ogtowa w każdej chwili wykonać jego rozkazy. Słyszysz?

— Uczynię wszystko, tak jak Wasza Cesarska Mość nakazuje — odrzekła cicho pielęgniarka.

Caryca wyszła z pokoju i zamknęła za sobą drzwi. Pielęgniarka stała nieruchomo, nie wiedząc, co ma ze sobą począć! Czuła się bardzo nieswojo w towarzystwie tego osobliwego człowieka, o rozwichrzonej czuprynie i brodzie, który siedział na krześle przy łóżeczku dziecka i bez przerwy szeptał słowa modlitwy.

Długo trwała modlitwa Rasputina: przerywał ją od czasu do czasu, by rzucać wzrok pełen pożądania na piękną pielęgniarkę.

Nagle wstał, podniósł głowę, spojrzał na pielęgniarkę i rozkazującym głosem rzucił:

— Dziewczyno, zamknij drzwi na klucz, bo szatan może się przekraść i zbudzić nam chłopca...

Pielęgniarka wykonała drżąc na całym ciele rozkaz Rasputina.

Dziwiła się bardzo tym słowom „świętego człowieka". Po cóż zamykać drzwi na klucz? Przecież szatan może przedostać się przez najmniejszą szczelinę we drzwiach!... Babcia opowiadała jej, że szatan przedostaje się zwykle przez komin...

Czemu więc święty batiuszka nie każe zatkać komina?

Ale skoro tak powiada, zapewne zna się lepiej od niej na kawałach szatana...

Kiedy Wiszniakówna zamknęła drzwi na klucz, począł Rasputin znowu szeptać jakieś słowa modlitwy: znowu minęło pół godziny. Chory spał w najlepsze i nawet nie jęknął.

Pielęgniarka nie spuszczała wzroku ze „świętego ojczulka". Spoglądała na niego, a jednocześnie bała się tego osobliwego świętego...

A bała się nade wszystko dlatego, że caryca kazała jej wykonać wszystkie polecenia tego świętego; czuła, iż jakaś tajemnicza siła owładnęła nią.

— Chodź tu, do mnie, dziewczyno — rozkazał jej nagle Rasputin.

A chociaż niepokoiła się, każdy nerw, każda cząstka jej ciała drżała teraz, to jednak zbliżyła się powolnym krokiem do „świętego ojca..." Musi przecież wykonać każdy jego rozkaz...

Rasputin ujął drżącą dłoń pielęgniarki i położył na czole chłopca.

— Nie spuszczaj ręki z jego czoła, póki ci nie rozkażę — powiedział łagodnym głosem, nabrzmiałym równocześnie namiętnością. — Nie poruszaj się i nie zważaj na to, co ja będę czynił... Jeśli zdejmiesz dłoń, zanim ci każę, chory zbudzi się i poczuje się znacznie gorzej...

Zamilkł na chwilę, przyjrzał się pulchnej twarzyczce i zgrabnej postaci pielęgniarki, po czym powtórzył:

— Zapamiętaj dobrze, co do ciebie mówię... Zrozum moje słowa... Twoja dziewczęca dłoń przyniesie następcy tronu uzdrowienie... Ale biada ci, jeśli ją zdejmiesz, zanim ci każę... Następca tronu umrze, a pan Bóg ukarze ciebie niemiłosiernie...

Dziewczyna stała teraz na wpół pochylona nad łóżkiem dziecka, trzymając drżącą dłoń na jego czole...

Pielęgniarka drżała teraz ze strachu. Jakaś tajemnicza bojaźń sparaliżowała wszystkie jej ruchy. Serce jej biło jak młotem i krople potu wystąpiły na jej czole.

Rasputin pozostał na krześle i szeptał jakieś słowa. Znowu minęło kilka chwil.

— Czy czoło dziecka jest gorące? — zapytał Rasputin.

— Tak, gorące — odrzekła drżącym głosem dziewczyna.

— Nie zdejmuj ręki — szeptał dalej Rasputin — Niech Bóg broni, byś zdjęła dłoń, zanim ci każę...

Wstał zbliżył się do niej i począł zdejmować biały fartuch, który pielęgniarka miała na sobie.

— Mój Boże! — zawołała pielęgniarka cichym, drżącym głosem. — Co pan robi....

Bała się jednak zdjąć swą dłoń z czoła następcy tronu. Drżała cała. Boże... Boże... — szeptała głosem, przerywanym łkaniem.

Gdy zaś pozostała w samej koszuli, rzucił jej rozkaz ostrym głosem:

— A teraz zdejm dłoń, uklęknij i módl się za zdrowie następcy tronu...

Dziewczyna uklękła, i drżąc cała ze wstydu i strachu, wybuchła szlochem... To jedyne, co mogła w tej chwili uczynić... Czyż mogła wszcząć alarm i zbudzić chorego, który usnął wreszcie po sześciu bezsennych nocach?

— Nie drżyj tak, dziewczyno — począł Rasputin głaskać jej obnażone dziewczęce ciało swą włochatą ręką i mówił do niej głosem, nabrzmiałym namiętnością:

— Czemu płaczesz?... Dobrze, że tak płaczesz. Wypłaczesz się, to ci ulży... Wiem, czemu płaczesz... Masz grzeszne myśli... Prawda? I te grzeszne myśli trapią ciebie... Nie dają ci spokoju... Pragniesz je przezwyciężyć? Powiadam więc tobie, jeśli masz grzeszne myśli, daj im wolność, niech rozpędzą się, niech nabiorą rozpędu, wtedy uciekną i już nie powrócą... Podaj mi ramiona, połóż je na moje ramiona... Prawda, że jest ci teraz dobrze?... Czy nie czujesz, jak błogość spływa na ciebie?... No, pomódl się, dziewczyno...

Następca tronu spał w najlepsze, na jego wargach znać było uśmiech zadowolenia.

A tymczasem nastał świt... Pierwsze promienie słońca zaczęły przedzierać się poprzez ciemność w pokoju, w którym następca tronu spał w najlepsze; Rasputin gładził zadowolony swą brodę, uśmiechając się cynicznie; na krześle siedziała Wiszniakówna i cicho łkała nad swą utraconą niewinnością...

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy caryca weszła z rana do pokoju następcy tronu, wyrwał się z jej ust okrzyk radości!

A miała powody do radości!

Następca tronu, który w czasie choroby nie mógł poruszyć się z miejsca, leżał w łóżku i jęczał — siedział teraz roześmiany i słuchał bajeczki, którą mu opowiadał Rasputin.

Mały Aliosza był tak zajęty tą bajeczką, że nawet nie zauważył, jak matka jego weszła do pokoju, że nawet nie zwrócił uwagi na jej okrzyk radości.

Rasputin dał znak ręką, by nie przeszkadzano i nie przerywano jego opowiadania.

Wzrok carycy spoczął na pielęgniarce, która stała blada przy oknie z mocno zaczerwienionymi oczyma.

Caryca przestraszyła się...

Cóż tu się mogło stać? Dziecko wyzdrowiało, a pielęgniarka ma zapłakane oczy?

— Zapewne coś się tu stało! — pomyślała caryca.

(Dalszy ciąg jutro).

Kpt. Kałuża o naszej ekspedycji
do Irlandii

Po powrocie z Dublina kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża udzielił nam następujących uwag i wrażeń z meczu Polska—Irlandia:

— Niestety, rok bieżący nie był — poza doskonałym startem właśnie przeciwko Irlandii na wiosnę tego roku — zbyt pomyślny dla polskiego piłkarstwa. Dlatego też nieznaczną ostatnią porażkę, jaką ponieśliśmy w meczu z Irlandią, która rozgromiła niedawno u siebie Szwajcarię 4:0, można by uważać za sukces, gdyby ambicje na sze nie szły wyżej.

Wyniki ekspedycji irlandzkiej są jednak korzystne przede wszystkim dlatego, że przebyły ski powrotu formy naszych napastników zarysowały się wyraźnie w Dublinie.

Analizując grę naszych reprezentantów, należy podkreślić że w pierwszym okresie pozwolili oni zaskoczyć się przeciwnikowi odmiennym systemem gry ciałem i szybkością, ustępując pod tym względem Irlandczykom.

W drugiej części meczu piłkarze polscy przeszli do gry płaskiej przy ziemi i wówczas opanowali teren, będąc o krok od wyrównania.

Irlandczycy zasłużyli jednak na zwycięstwo, byli bowiem w sumie drużyną lepszą, a opanowaniem piłki przewyższali nas znacznie.

Kontuzje bramkarzy polskich były następstwem atakowania ich przez napastników, ponieważ bramkarze nasi nie wysłali natychmiast piłki w pole, czego domagają się przepisy.

Szczepaniak w obronie spisał się doskonale. W pomocy zasłużyli na pochwałę Dytko i Nytz, który się powoli rozkręcił. Góra zbyt wiele czasu poświęcał obserwacji groźnych przeciwników, zamiast szybko wkraczać w akcję.

W ataku najbardziej produktywny był Piontek. Pieca za mało zatrudniono. Wodarz i Wilimowski poprawili swe noty. Wostal był ruchliwy i pracowity. W sumie pod względem sportowym i propagandowym piłkarze polscy dobrze spełnili swój obowiązek.

Rekordowa frekwencja widzów, odnoszących się ze szczerą sympatią do polskich piłkarzy, była zjawiskiem dla nas bardzo miłym.

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota; „Balladyna"
Niedziela popoł.: „Gdzie diabeł nie może", wiecz.: „Gałązka rozmarynu"

Dziś w sobotę „Balladyna" J. Słowackiego w inscenizacji dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może", wieczorem po cenach zniżonych, „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Mazo de la Roche p. t. „Rodzina Whiteoaks'ów" w opracowaniu scenicznym Stanisławy Wysockiej. znakomitej artystki, która w sztuce tej rozpocznie na naszej scenie gościnne występy.

Toti Dal Monte najsławniejsza śpiewaczka świata, primadonna opery mediolańskiej „La Scala", wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze, z udziałem sławnego pierwszego barytona opery mediolańskiej Luigi Montesanto. W programie najcelniejsze pieśni, arie oraz duety operowe.

Teatr Żydowski, Bocheńska 7.

Komedia muzyczna „Symche Płachta" stała się nowym sukcesem świetnego zespołu „Najteatru". Przepiękny koloryt sztuki Pregera, kapitalne sceny pełne humoru, doskonała muzyka Kona i gra artystów, uczyniły z „Symche Płachty" widowisko tryskające zdrową wesołością. zdolną zachwycić każdego widza.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych i o godz. 8.45 wieczorem.

REPERTUAR KIN

ADRIA „Granica"
APOLLO „Chicago"
ATLANTIC „Korsarze" i „Bitwa na Brodwayu"
DOM ŻOŁNIERZA „San Francisco"
LOPP. „Ośma żona Sinobrodego"
PROMIEŃ „Robin Hood"
SCALA: „Jezebel"
STELLA „Skłamałam"
SZTUKA „Ostrożnie profesorze"
ŚWIT „Ostatnia brygada"
WANDA „Paweł i Gaweł"
UCIECHA „Więzienia bez krat"
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. „Z Genewy do Lyonu"

RADIO — KRAKÓW

Sobota, 19 listopada 1938

6.57 Pieśń poranna, 8.10 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 14.00 Muzyka obiadowa, 14.55 Sprawy gospodarcze, 18 Pogadanka aktualna, 18.10 Z obcej twórczości wokalnej: Pieśni G. Verdi'ego, 19.15 „Humoreski i Scherza" koncert popularny 22.55 Lokalne wiadomości sportowe.

Rekolekcje dla Policji Państwowej. Staraniem Sodalicji Mariańskiej Inteligencji Męskiej, odbędą się w kościele św. Barbary rekolekcje dla oficerów, szeregowych i urzędników Policji Państwowej w dniach 23, 24 i 25 b. m. Każdego dnia konferencja pierwsza od godz. 18.30 do 19, po tym nabożeństwo i od godz. 19.30 do 20 druga konferencja. Spowiedź rekolekcyjna w sobotę 26 bm. od godz. 17. W niedzielę 27 bm o godz. 7 rano Msza św. i Komunia św. z nauką rekolekcyjną i udzieleniem odpustu zupełnego. Rekolekcje prowadzić będzie O. Józef Płaza T. J.

Kraków - Warszawa w malarstwie i poezji

Kalendarz na r. 1939 Kom. Budowy Muzeum Narod. w Krakowie

Nakładem Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie ukazało się wydawnictwo kalendarzowe na rok 1939, noszące tytuł: „Kraków-Warszawa stara i nowa stolica Polski w malarstwie i poezji". Jest to piąty z rzędu kalendarz, z którego cały dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy nowego gmachu. Kalendarz drukowany jest na grubym, bezdrzewnym papierze. Cena zł. 4.80 z przesyłką. Zamówienia przyjmuje Komitet Budowy Muzeum Narodowego, Kraków, Plac WW. Świętych 6, konto P. K. O. 400.100.

o—o—o

Cenny nabytek Zwierzyńca w Lesie Wolskim

Ostatnio do zwierzyńca krakowskiego przybyły bardzo miłe i cenne zwierzęta futerkowe -norki, których zwierzyniec nie posiadał jeszcze w swych zbiorach. Przez nabycie tych zwierząt rodzina łasicowatych w zwierzyńcu krakowskim jest reprezentowana wcale okazale, bo widzi się tu już tumaki, kamionki, tchórze i fretki, a ostatnio norki.

W związku z tym opracowywany jest projekt budowy, dużej, koncentracyjnej klatki dla łasicowatych i im pokrewnych, z dużym wybiegiem arenowym, na którym będą mogły codziennie na zmianę przebywać coraz to inne zwierzęta.

Chciała mieć „tanie" futro

Onegdaj aresztowano 19-letnią Anielę Muniakównę, zam. przy ul. Mikolajskiej 20, za kradzież futra damskiego, wartości 300 zł., na szkodę Anny Targowskiej przy ul. Szujskiego 4. Skradzione futro odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Zagadkowy trup samobójcy w Sikorniku

W zaroślach Sikornika pod kopcem Kościuszki naprzeciw domu przy ul. Król. Jadwigi Nr 168 znaleziono we czwartek przed południem zwłoki nieznanego, młodego mężczyzny. Zmarły, o wyglądzie inteligenta, miał około 30 lat i wzrost 160 cm. Twarz owalna, szatyn z włosami zaczesanymi do góry. Ubranie koloru marengo w szare i czerwone pasy, palto granatowe z aksamitnym kołnierzem, kapelusz popielaty z bronzową wstążką, półbuciki czarne.

Jak ustalono, nieznany mężczyzna popełnił samobójstwo przez wypicie jakiegoś trującego płynu. Tożsamości samobójcy na razie nie zdołano ustalić.

—oo—

Areszt i grzywna za »koło szczęścia«

Bezrobotny młodzieniec krakowski, niejaki Pejsach Liperzalc uruchomił w dniu 21 sierpnia br. na ul. Kalwaryjskiej publiczną loterykę z „kołem szczęścia", nie mając oczywiście, pozwolenia na prowadzenie takiego „przedsiębiorstwa".

Wobec tego sprytnego młodzieńca przytrzymał policjant, a prokurator „zaprosił" go przed sąd karny, oskarżając o przestępstwo skarbowe. Osk. Liperzalc przyznał się do winy, więc sędzia Solecki uznał to jako okoliczność łagodzącą i wymierzył mu najniższą karę aresztu przez 2 miesiące, skazując przy tym na grzywnę w kwocie 200 zł., aby oskarżony przestał być „wrogiem" Skarbu Państwa. Oskarżał prokurator Rawa. Oskarżony stawał bez obrońcy.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja sklepowego

Wczoraj w ręce krakowskiej policji wpadł znany i niebezpieczny złodziej sklepowy niejaki Jan Fudaliński z Krzyszkowic Fudalińskiego aresztowano pod zarzutem kradzieży skórek, wartości ponad 1.000 zł., ze sklepu kuśnierskiego Michała Pałki przy ul. św. Filipa 2.

Podczas rewizji u złodzieja zakwestionowała policja szereg cennych rzeczy, pochodzących z kradzieży sklepowych, a mianowicie: 3 pary nowych, różnokolorowych spodni, nowy szalik jedwabny, nową teczkę bronzową i portfel oraz bieliznę. Ewentualni właściciele tych rzeczy mogą oglądać je w Wydziale śledczym przy ul. Siemiradzkiego 23.

Bójka o przejazd polną drogą

Dwaj górnicy salin wielickich bracia: Ludwik i Edward Kluzowie, mający gospodarstwo wiejskie w Bogucicach pod Wieliczką, zwozili w dniu 25 lipca br. zboże z pola, jadąc polną drogą, do której wyłączną pretensję rościła sobie niejaka Józefa Piątkowa.

Ta, zobaczywszy Kluzów, usiłowała zawrócić ich z drogi Wówczas doszło do awantury, zakończonej odręcznym pobiciem Piątkowej. Niewiasta chorowała przez kilkanaście dni i leczyła się, co stało się podstawą do procesu przeciw braciom Kluzom, oskarżonym o ciężkie uszkodzenie ciała.

Kluzowie stanęli przed krakowskim sądem okręg., który Ludwika Kluzę skazał na 6 mies. więz. z zawieszeniem, a drugiego uniewinnił.

Czas odnowić prenumeratę!

Tragiczna jazda pijanego szofera

Na szosie między Mszaną Dolną a Luboniem zdarzyła się w dniu 16 lipca b. r. wieczorem wstrząsająca katastrofa samochodowa.

W krytycznym czasie szofer samochodu półciężarowego niejaki Franciszek Krauzowicz z Nowego Targu jechał z Chabówki do Krakowa, wioząc, oprócz bagażu, kilku robotników, od których za przejazd pobrano po 2 złote. Krauzowicz, który był podchmielony, jechał bardzo szybko, nie reagując na uwagi pasażerów, zatrwożonych o swe życie. W pewnym momencie nastąpiło ostre otarcie się samochodu o furmankę chłopską, naładowaną drzewem. Wypadek okazał się fatalny w następstwach, albowiem jeden z drągów, wiezionych na furmance, przebił bok samochodu i uderzył jadącego robotnika Michała Komisarczyka z taką siłą, że nieszczęśliwy doznał pęknięcia mięśni wątroby i krwotoku wewnątrznego, skutkiem którego wyzionął ducha. Równocześnie ciężkie rany odniósł drugi pasażer Andrzej Kruszyna.

Oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci szofer Krauzowicz stanął wczoraj przed sądem okr. w Krakowie. We wyniku rozprawy sędzia mgr Pykosz skazał osk. Krauzowicza na 1 rok bezwzgl. więzienia. Oskarżał prokurator Leski, bronił adw. dr Söhnel.

Zatruty alkoholem na ulicy

Na ul. Limanowskiego znaleziono we czwartek wieczorem mężczyznę, leżącego bez przytomności. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u niego zatrucie alkoholem.

Zatrutemu pijakowi, którym okazał się 33-letni Piotr Krupa z Wróblowic pod Krakowem, udzielono pomocy lekarskiej, po czym policja odstawiła pijanego Krupę do aresztu, skąd wypuszczono go dopiero po wytrzeźwieniu.

Nieudałe oszustwo sklepikarza

Niejaki Pinkas Eisner, sklepikarz z ul. Batorego w Krakowie, mający już w rejestrze karnym kilka wyroków za różne przestępstwa, znów zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed sądem okręg., oskarżony o to, że w marcu br. sfałszował na doniesieniu urzędowym podpis swego ojca, a w maju br. stanął do rozprawy przed sądem starościńskim w Krakowie pod fałszywym nazwiskiem, albowiem właściwym pozwanym był jego ojciec.

Przewód sądowy wykazał, że osk. Eisner dopuścił się przestępstw, objętych aktem oskarżenia, dlatego sędzia dr Wsołek wymierzył mu łączną karę 6 mies. więz. bezwzględnego. Akt oskarżenia popierał prokurator Kamiński.

Sfałszowane świadectwo lekarskie

Krakowski robotnik Kazimierz Pawlik odpowiadał onegdaj przed sądem okręg. za to, że w celu uzyskania odszkodowania od swego pracodawcy, sfałszował świadectwo lekarskie z podpisem dra K. Birkenfelda. Osk. Pawlika skazano na 6 m. więz. zawieszając mu wykonanie kary na 4 lata, ponieważ dotychczas nie był karany.

Redakcja i administracja; Kraków, św. Krzyża 3. Tel. 162-18 Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius", Kraków, św. Krzyża 3